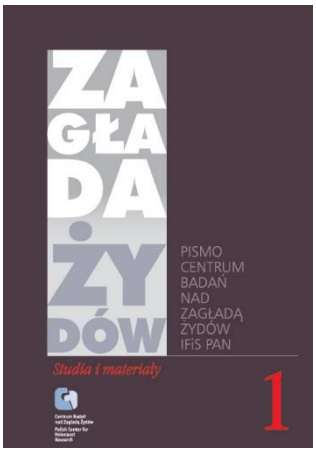


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 1 (2005)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Listy Emanuela Ringelbluma w opracowaniu Israela Gutmana

Emanuel Ringelblum's letters, compiled by Israel Gutman

Israel Gutman
Yad Vashem

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.155
Strony/Pages: 193-229

CC BY

OPEN ACCESS

Listy Emanuela Ringelbluma

Zbiór listów, które ogłaszamy po raz pierwszy w oryginale polskim, był pisany przez dr Emanuela Ringelbluma i jego żonę Judytę-Józię w czasie ostatnich miesięcy ich życia, gdy ukrywali się w podziemnym bunkrze w Warszawie przy ul. Grójeckiej 81, zadenuncjowanym 7 marca 1944 roku.

Ringelblum był jedną z najbardziej czynnych społecznie i heroicznych postaci warszawskiego getta. Urodzony w roku 1900 w Buczaczu, był absolwentem Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Jego praca doktorska, która wyszła drukiem, obejmowała pierwszy okres pobytu Żydów w Warszawie do roku 1527. W latach poprzedzających wojnę pracował na utrzymanie rodziny jako nauczyciel i częściowo też w instytucji pomocy społecznej. Wieczorami zajmował się tym, co uważał za swoje właściwe zadanie: opracowywał prace naukowe z zakresu historii Żydów w Polsce. Po wybuchu wojny przyjaciele Emanuela próbowali go przekonać, by natychmiast wyruszył wraz z nimi na wschód, ale Ringelblum uważał, że jego obowiązkiem jest pozostanie na miejscu.

Trudno w kilku zdaniach objąć całokształt działalności Ringelbluma w czasie okupacji w warszawskim getcie. Już w czasie obrony Warszawy, we wrześniu 1939 roku, zabiera się do pomocy najbardziej cierpiącym: ludziom bez dachu nad głową i uchodźcom. W mieście, w którym znalazło się blisko 400 000 Żydów, a pozostali tylko nieliczni aktywiści i przywódcy, Ringelblum staje się jednym z inicjatorów stworzenia Żydowskiej Samopomocy Społecznej (ŻSS). Wraz z małą grupą bliskich mu ludzi tworzy Komitety Domowe w budynkach zamieszkanych prawie wyłącznie przez Żydów, sieć kuchen dla głodnych i zajmuje się żywo pomocą dla miast i miasteczek, a następnie gett leżących też poza Warszawą.

Do pewnego stopnia działalność ŻSS jest alternatywą Judenratu, który pod naciskiem okupanta skupia swą pomoc przede wszystkim na pracujących pod kontrolą niemiecką. Ringelblum twierdził, że w sytuacji fizycznego niszczenia Żydów przez głód i choroby, najpilniejszą koniecznością jest ratowanie bezsilnych, głodnych i dzieci.

Jednak działalność w zakresie pomocy społecznej była tylko jednym z pól jego aktywności. Od pierwszych dni wojny pisał dziennik, a właściwie kronikę czasu okupacji i getta. Kronika Ringelbluma prawie nie odnosi się do jego spraw prywatnych czy rodzinnych. Jest obrazem życia i zmian zachodzących w losie mieszkańców zmęczonego do ostatka getta. Opisuje również drogi walki o przeżycie oraz istnienie kół zajmujących się kulturą, pracą konspiracyjną.

Najważniejszym osiągnięciem, o ogromnym znaczeniu historycznym, było utworzenie przez niego podziemnego archiwum getta, którego kryptonimem było hebrajskie określenie „Oneg Szabat" („Przyjemność Sobotnia", dzień, w którym spotykał się zespół kierujący realizacją projektu). Od pierwszych dni okupacji niemieckiej Ringelblum zdawał sobie sprawę, że to, co się dzieje dookoła, nie ma precedensu w dziejach, i to, co czeka Żydów, przerasta wszelkie wyobrażenie. Jako historyk, który często odczuwał

brak dokumentacji, obrazujący wydarzenia okresów unikalnych, widział w konspiracyjnym zbieraniu świadectw i odpowiednich materiałów żywotny nakaz. Skupił grupę oddanych sprawie ludzi, która składała się z pisarzy, historyków i ludzi młodych, u których obudziła się potrzeba i zdolność opisu męczeństwa ludzi getta. Ringelblum i oddani aktywiści archiwum nie zadowalali się gromadzeniem bieżących dokumentów, ale starali się dać wyraz zmianom zachodzącym w życiu jednostki i rodziny, młodzieży i dzieci, różnych warstw, społecznego podziemia, jak również pracy Judenratu i oblicza policji żydowskiej. Dzięki temu, że Ringelblum zajmował się pomocą społeczną na szeroką skalę, znalazł drogę uzyskania materiałów z wielu miast i miasteczek. Po pewnym czasie zapoczątkował gromadzenie dzienników, które prowadzili ludzie w getcie, prac literackich, żydowskiej prasy podziemnej i w ten sposób archiwum stało się ośrodkiem wielostronnej dokumentacji historii getta.

W czasie akcji masowego wysiedlania Żydów z Warszawy do Treblinki (22 lipca–21 września 1942), Ringelblum z żoną i synem Urim przetrwali w „szopie" (warsztatach stolarskich). Również w tym tragicznym okresie był zaangażowany w projekty ratowania dzieci. Emanuel Ringelblum wydostał się z getta przy pomocy Barbary (Basi) Temkin-Bermanowej, która wraz z mężem, Adolfem Bermanem, znalazła się po „aryjskiej" stronie miasta dzięki przyjaciołom – Polakom. Bermanowie nie szukali spokojnego miejsca ukrycia się, ale utworzyli wraz z grupą ludzi oddział Żydowskiego Komitetu Narodowego, który zajmował się ratowaniem Żydów. Ringelblum, znajdując się wraz z rodziną po drugiej stronie muru, starał się utrzymać stałą łączność z Żydami pozostałymi w getcie po wysiedleniu. Brał udział w akcji ukrycia materiałów archiwum w schowkach na terenie getta. W przeddzień święta Pesach, 18 kwietnia 1943 roku udał się znowu do getta. Nazajutrz rozpoczął się ostateczny etap likwidacji i zbrojne powstanie pozostałych przy życiu Żydów. Ringelblum został schwytany i wywieziony do obozu pracy w Trawnikach na Lubelszczyźnie. Gdy wiadomość o tym dotarla do Warszawy, udało się w lipcu 1943 roku dwojgu wysłannikom podziemia (Teodor Pajewski i Szoszana „Emilka" Kosower) wydostać go z obozu i sprowadzić do Warszawy.

Od tego czasu znajdował się znów wraz z rodziną i grupą ponad 30 przypadkowych osób w bunkrze na Grójeckiej. W podziemnej norze, w ciasnocie, makabrycznych warunkach i przy braku powietrza, zabrał się Ringelblum do wytężonej pracy. W ostatnich miesiącach życia napisał monografię o obozie w Trawnikach (rękopis zaginął), obszerny szkic o stosunkach polsko-żydowskich w czasie drugiej wojny światowej, który się zachował i do dzisiejszego dnia stanowi podstawowe źródło do zrozumienia tego wielce złożonego tematu. W bunkrze kontynuował opracowywanie kolekcji życiorysów wartościowych społecznie i naukowo postaci getta, które zginęły. Pod jego wpływem kilka osób ukrywających się w schronie zajęło się opisywaniem znanych im wydarzeń – na przykład szmuglem żywności do getta z drugiej strony muru. Uczestniczył w spisywaniu przez ukrywających się wspomnień z getta, z akcji wysiedleńczych, z ukrywania się po stronie „aryjskiej". W istocie był to dalszy ciąg archiwum Oneg Szabat.

Latem 1942 roku na terenie getta ukryto dużą część najważniejszych dokumentów z archiwum. Kolejna część została ukryta w styczniu 1943 roku. Ostatniej części, obejmującej najprawdopodobniej działalność ŻOB-u, nie udało się dotychczas odnaleźć. Dwie poprzednie, odnalezione w latach 1946 i 1950 w ruinach getta, znajdują się w ŻIH, stanowiąc zasadnicze i najbardziej autentyczne źródło informacji o życiu i losie Żydów czasu Zagłady. Zbiory z dalszej części archiwum, powstałej po stronie „aryjskiej", zostały również w znacznej mierze uratowane. Czynny udział w organizowaniu i zachowaniu tych dokumentów brała Basia Berman przy pomocy Hirsza Wassera, sekretarza archiwum od chwili jego powstania. Skrytki zostały urządzone przez przyjaciół Polaków. Bermanowie w czasie swoich wędrówek z miejsca na miejsce podczas powstania warszawskiego w 1944 roku, nosili cały czas ze sobą najcenniejsze dokumenty.

Większość tej części archiwum, nazywana jest dziś Archiwum Bermana, znajduje się w Muzeum w Kibucu Bohaterów Getta w Izraelu. Tam między innymi znalazl się plik listów pisanych przez Emanuela i Judytę Ringelblum w czasie pobytu w bunkrze, i przekazywanych przez łączników podziemia Bermanom. Przez dziesiątki lat nie wydano i nie oceniono należycie wartości tych listów. Moim zdaniem jest to jeden z najbardziej wstrząsających dokumentów powstałych podczas drugiej wojny światowej.

Są to również ostatnie słowa skierowane do żyjących przez niezwykłego człowieka, jakim był Emanuel Ringelblum. Przez całe życie był on optymistą wierzącym w człowieka. Ale w ostatnich listach Ringelblum zdaje sobie sprawę, że nie ma szansy przeżycia, tak więc listy są również swoistym testamentem. Nie pisze wiele o sobie, ale przede wszystkim o ludziach. Stara się pomóc tym, którzy go otaczają. Znajdując się w sytuacji bez wyjścia i bez nadziei, kieruje myśli ku przyszłości. Najważniejszym jego pragnieniem, a zarazem obawą, jest, czy to, co uważał za dzieło swojego życia – archiwum – wspólne osiągnięcie ludzi, wśród których żył – dotrze do wolnego świata.

Opracował Israel Gutman

25/XI 43

Moi Drodzy! Serdecznie Wam dziękujemy za przesłane nam 10[1]. Bardzo się nam przydadzą w związku z szeregiem wydatków, które mamy w tej chwili (kurtka lub palto dla Jurka[2] – tamto w drodze od pani T[3] do nas zaginęło). Wiadomości z Waszego listu bardzo nas zainteresowały, szczególnie o przyjaciołach. P. Jeleniog[4]. z CKU znam dobrze. Pochodzi z Włocławka, bardzo zamożny. Prowadził spółdzielnię na Lesznie. Był bardzo czynny społecznie. Warmowi[5] przydałaby się pigułka firmy Blei[6]. Łajdak, łapownik. Powinien być traktowany jak trędowaty. O innych nie wiadomo nic p. Markowi[7]. Trzeba dokładnie zbadać zanim się ich przyjmie do spółki[8]. Z parszywymi owcami trzeba postępować tak, jak E.R. w firmie Trawnicki i Ska[9]. Czy wśród spólników Jeleniog.[10] nie ma Gwiazdy – b. porządny człowiek. Co się tyczy p. Horn. to nie jest ta sama osoba co p. Paweł. P. Pawła widział Dolek u Bronisława[11]. P. Horn. z firmy Budzyński[12] jest szwagrem Edzi przyjaciel i współpracownik pisarza JL Per[13], bardzo czynny w I dzielnicy i w internacie „dzieci ulicy" itd. Jednym słowem bardzo oddany społecznik. Jak najgoręcej polecam go opiece naszych przyjaciół. Proszę go bardzo serdecznie pozdrowić w moim, Józi i Jurka imieniu. Jest to szwagier Różyckiego, bardzo ofiarny człowiek[14]. Nie macie pojęcia, jak bardzo nas cieszy wiadomość, że świta nadzieja co do Lipowskiego[15] i przyjaciół. Wilczyński, Zelmanowski i Kaczka[16] to bardzo wartościowi ludzie. Boję się, że to wszystko spóźnione, że najbardziej wartościowi wystąpili ze spółki i że pozostali tylko ludzie trzeciego lub czwartego garnituru. Należałoby już teraz zmienić niejeden rozdział o s.p.ż[17], tak wszystko zmieniło się radykalnie i pomyśleć, że nikt z Lubelskich nie chciał przyjąć nikogo do spółki, a przecież jeszcze za czasów ER zwracano się do nich o pomoc w organizowaniu nowej spółki[18] i nic... Cieszę się, że jesteśmy zupełnie zgodni co do dra V. i innych[19]. Sprawa kontraktu z p. Węg.[20] niezwykle mnie interesuje. Dan.[21] przyrzekł podać nam szczegóły. Czy Wy je znacie? Jak widzę traktujecie tę sprawę bardzo poważnie. Mam wrażenie, że w sytuacji naszej firmy pojęcie „obowiązki" nie ma już tego znaczenia, co dawniej. A czy nie będzie z deszczu pod rynnę? Jak wygląda ta sprawa? Bardzo dziękuję za przyrzeczenie przysłania papierów handlowych[22], bardzo mi są potrzebne. Pracę o s.p.ż. traktuję tylko jako szkic, który ulegnie zmianie pod niejednym względem. Co się tyczy p. Mik.[23], to chętnie uwzględnię rzeczy pominięte. Najbardziej mi zależy na zjawiskach wojennych. Mam wrażenie, że pani Irena[24] nieźle udała się. Pisałem, co o niej wiedziałem. Czy znacie szczegóły o nieodpowiednim zachowaniu się p. Bergeńskiego[25]. Mam wrażenie, że u niego mieszka pisarz Perelski[26]. Czy tak? W przyszłym tygodniu przyślę Wam już pierwszą serię życiorysów[27]. Druga redakcja jest bardzo radykalna. Może to jakoś nieźle wyjdzie. To jest zdaje się naszym najświętszym obowiązkiem, bo co po nich pozostało. Trzeba to tylko zabezpieczyć w większej liczbie miejsc!

Bardzo serdecznie pozdrowcie w moim imieniu Zelmanowskiego[28] i kolegów.

A teraz mam do Was prośbę. W związku z pracą pani M.[29] jej trudami, fatygą dla pani Melmańskiej[30] i innych zwróciła się do nas z prośbą o jednorazową sumę (1 t) na leczenie (zęby!). Z wielu względów należy tę prośbę uwzględnić. Bylibyśmy Wam bardzo wdzięczni o wystaranie się o tę sumę dla pani M. Otrzymaliśmy od Czesławy[31] 1.000, które były przeznaczone dla pani Herncel. P. Dan wręczył im za moim pośrednictwem sumę 1.500, zaś te 1.000 kazał chwilowo zatrzymać. Informuję Was o tym. Opracowałem już plan pracy o JUC. Szczegóły mam omówić z p. Dan.

Serdecznie Wam dziękuję za Wasze starania dla nas. Nasza wdzięczność dla Was doprawdy nie ma granic.

Bądźcie zdrowi

Wasz Ed...

Jurek zwraca książki i prosi o następne. Gdyby nie były trudne prosi o zakupienie książki z łacińskiego i polskiego języka i pozostałych książek z I gimnazjalnej (historję Jurek posiada)

24/XI Przesyłam pierwszą serję życiorysów. W drugiej redakcji ulegną radykalnej przeróbce. Bardzo proszę Jeleńskiego[32] i przyjaciół[33] o uwagi i uzupełnienia, które chętnie uwzględnię w odpowiedniej przeróbce tych postaci. Dużo zapomniełem, bo jak Wam już pisałem, pamięć mi nie służy od czasu operacji w T. Wystarczy więc podać pewne szczegóły a uwzględnię to. Kopji nie mam, bo jak Wam zaznaczylem w drugiej redakcji wszystko uległo radykalnej zmianie.

W ostatniej chwili zwrócił się do nas nasz szef w sprawie zakupu 2 paczek cukierków dla dzieci *á la* T.[34] Bardzo proszę o podanie mi ceny i czy będzie można za Waszym pośrednictwem nabyć.

[*Dopisek Józi*]

Moi drodzy!

Jestem chora, mam podrażnienie woreczka żółciowego, leżę na pryczy i cierpię. Doszły do nas wiadomości o W. podobno jak o B – i ponoć w D zlikwidowano dział II + 13.000 z tych miejscowości[35]. Co Wy o tym wiecie, czy to się sprawdza? Wasze załamanie się doskonale rozumiemy, ale praca dodaje Wam sił. Tu panuje okropne przygnębienie – więzienie bezterminowe. Okropna beznadziejność. Może nas pocieszycie ogólnymi wiadomościami i może udało się, aby ostatni z naszych bliskich byli z nami[36].

Za pieniądze b. dziękujemy, dla nas tyle robicie, że już trudno to objąć. Jak miło stwierdzić, że w nieszczęściu poznaje się przyjaciół. Te odległe ukłony też wzruszają do łez – chcielibyśmy koniecznie, koniecznie, aby Edziu z Wami się porozumiał i szczegółowo omówił te sprawy. Czekamy tylko na wyznaczenie czasu – u nas to załatwione. Nasi przyjaciele są b. uczynni, ale zrozumiałe, że trzeba to załatwić, o poważnym pomówi Edziu, ale teraz ponawiam prośbę Edzia co do pani M[37], która stale życzliwie i obowiązkowo wszystko zalatwia, a załatwiając dla wielu dała mi bardzo dyskretnie do zrozumienia, że w związku z chorobą zębów musi mieć aparat, jednym słowem ma duży wydatek, bardzo sobie zasłużyła jednym słowem chcielibyśmy, a prawdę mówiąc, trzeba to załatwić jako jednorazowe.

Wiem, że wszystko załatwicie nawet ponad siły, więc zrobicie co można. W rubryce próśb do Was jeszcze o podręcznikach dla Jurka – gram. i ortogr. na 6 a gram. tylko na I gimn, rachunki na 6 i I gimn i początkowa książka łaciny.

Nie chcę Was więcej obarczać, najserdeczniej Was pozdrawiam, trzymajcie, pragnę Was zobaczyć jak i maleńkie grono najbliższych. Całuję *Józia*

PS Posyłam książkę Jurka – b. odpowiednia – dziękuję Wam serdecznie.

---

1 Suma pieniędzy, która została przekazana Ringelblumowi, jak się wydaje za pośrednictwem Żydowskiego Narodowego Komitetu, który udzielał pomocy Żydom ukrywającym się po „aryjskiej" stronie Warszawy, w tym grupie ukrywających się w bunkrze przy ul. Grójeckiej. Na czele Komitetu stali Adolf (Abraham) Berman oraz Dawid Guzik.

2 Jurek-Uri – dwunastoletni syn Józi i Emanuela Ringelblumów.

3 Polka Teresa Nowakowa, w której mieszkaniu ukrywał się przez pewien czas syn Ringelblumów – Uri. Zob.: T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945,* Warszawa 1982, s. 166.

4 Uwaga odnosi się najprawdopodobniej do Hirszberga – członka Centralnego Komitetu Uchodźców, który działał w getcie warszawskim. Archiwum Ringelbluma, ŻIH, Ring I, 1360.

5 Wydaje się, że chodzi tutaj o Bera Warma, wysokiej rangi funkcjonariusza policji żydowskiej.

6 W języku niemieckim „ołów". Ringelblum ma zapewne na myśli „nabój".

7 Marek Passensztein, który przez pewien okres czasu służył w policji żydowskiej w getcie, a następnie pracował w Centosie. Był bliski Ringelblumowi w okresie ukrywania się. Napisał wówczas wartościową pracę na temat szmuglu. Tekst zachował się i został po wojnie wydany „Biuletyn ŻIH" 1958, nr 26, s. 42–72.
8 Chodzi tu zapewne o znalezienie się pod opieką Żydowskiego Komitetu Narodowego po stronie „aryjskiej" w Warszawie.
9 Wynika z tego, że Ringelblum nie przyjmował do działalności konspiracyjnej w obozie w Trawnikach ludzi, którzy mieli skalaną reputację w getcie.
10 Zapewne chodzi o Hirsza Berlińskiego („Jeleński").
11 Ringelblum może tu mieć na myśli Dawida Klina – działacza Bundu, człowieka posiadającego szerokie kontakty, który działał w samopomocy żydowskiej w getcie i brał udział w ratowaniu Żydów po stronie „aryjskiej".
12 Obóz pracy Budzyń w pobliżu Kraśnika koło Lublina.
13 Ringelblum ma na myśli zapewne pisarza I. L. Pereca, to znaczy szerzej – kogoś zajmującego się literaturą.
14 Nie udało się ustalić tożsamości.
15 Uwaga odnosi się do sposobu, w jaki wydobywano ludzi uwięzionych w obozie pracy w Budzyniu. „Lipowski" – Eliezer Lipa Bloch – działacz ruchu syjonistycznego, jeden z przywódców Żydowskiego Funduszu Narodowego w Polsce [KKL]. Należał do zespołu współpracowników Oneg Szabat – podziemnego archiwum założonego w Warszawie przez Emanuela Ringelbluma. Działał również u boku Ringelbluma w dziedzinie samopomocy społecznej w getcie. Przebywał w obozie w Budzyniu, skąd przeniesiony został do obozu w Płaszowie i zginął najprawdopodobniej w Auschwitz.
16 Chaim Zalmanowski – biolog, prowadził podziemne gimnazjum organizacji Dror w getcie warszawskim. Podczas powstania w getcie warszawskim wywieziony został do obozu w Budzyniu. Ocalał z Zagłady.
17 Chodzi o pracę o stosunkach polsko-żydowskich, którą Ringelblum pisał w ukryciu w bunkrze. Została ona opublikowana po wojnie. Wydanie polskie: E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej,* Warszawa 1988.
18 Uwaga odnosi się najprawdopodobniej do pomysłu zorganizowania ucieczki z obozów połączonej z próbą przyłączenia się do oddziałów partyzanckich w rejonie Lublina. „Lubelscy" to członkowie AK, którzy nie dotrzymali złożonej wcześniej obietnicy.
19 Obóz w Vittel i sprawa tak zwanego Hotelu Polskiego. Zob. przypis 25.
20 Węgry. Chodzi zapewne o projekt, który został sformułowany w Londynie, a dotyczył zorganizowanej próby udania się na Węgry grupy wybranych przywódców Żydów z Polski w celu ich ocalenia. Berman opisuje tę inicjatywę w swoim artykule *Żydzi po stronie aryjskiej*: „W 1943 roku Żydowski Komitet Narodowy otrzymał za pośrednictwem podziemia polskiego telegram z zagranicy zawierający listę osób, dla których stworzona została możliwość nielegalnego przekroczenia granicy za pośrednictwem przedstawicielstwa rządowego. Spośród 19 nazwisk, które znajdowały się na liście, przy życiu były w tym czasie jeszcze tylko trzy następujące osoby: Dr Berman, Lejzer Lewin i dr Ringelblum. Wszyscy oni odrzucili propozycję wyjazdu, argumentując, że zobowiązani byli wypełnić swoje obowiązki publiczne w Polsce do końca". Zob.: I. Grunbaum (red.), *Encyklopedia szel ha-galujot* [Encyklopedia społeczności diaspory], Warsza, rok. 1, Jerozolima, s. 723.
21 Daniel Dawid Guzik należał do dyrektorów Jointu. W czasie okupacji i po wyzwoleniu kierował środkami finansowymi tej instytucji. Należał do członków zespołu Oneg Szabat i aktywnych działaczy Żydowskiego Komitetu Narodowego po stronie „aryjskiej". Zginął w katastrofie lotniczej po wyzwoleniu, 5 marca 1946 roku.
22 Materiały, o dostarczenie których prosi Ringelblum, a które potrzebne mu są w pracy nad przygotowywanych w bunkrze tekstem.
23 Widocznie chodzi o wkład Bundu i działalność tego stronnictwa. „Mikołaj" – Leon Feiner, reprezentant Bundu po stronie „aryjskiej" i członek Żegoty.
24 Nie jest jasne, o kogo tutaj Ringelblumowi chodzi. Można domniemywać, że chodzi o Irenę Sawicką – polską intelektualistkę i działaczkę lewicy, która wyróżniła się szczególną odwagą w udzielaniu pomocy ukrywającym się Żydom. Wspomina o niej kilkakrotnie Basia Berman (zob.: B. Temkin-Berman, *Dziennik z podziemia*; W. Bartoszewski i Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej: Polacy z pomocą Żydom, 1939–1945,* Kraków 1966, s. 107–166). Ringelblum mógł też mieć na myśli Irenę Sendlerową – polską działaczkę, która wyróżniła się w dziedzinie ratowania dzieci żydowskich z getta. Ringelblum mógłby wreszcie pisać tu o Irenie Adamowicz – katoliczce i działaczce harcer-

skiej zaprzyjaźnionej z syjonistycznym ruchem młodzieżowym. W archiwum Ringelbluma znajduje się przypisywany jej wywiad, który został wydany drukiem przez Józefa Kermisza (zob.: J. Kermisz, *Al. Hajabasim bein jehudim le'polanim*, „Jalkut Moreshet", s. 100–107). Tekst ów wspomniany został również w angielskim tłumaczeniu pracy Ringelbluma na temat stosunków polsko-żydowskich (zob.: E. Ringelblum, *Polish-Jewish Relations During the Second World War*, pod redakcją J. Kermisha, S. Krakowskiego, New York 1976, s. 129).

25 Uwaga odnosi się do obozu Bergen Belsen i tak zwanej afery Hotelu Polskiego. W 1943 roku Niemcy stworzyli możliwość wyjazdu za granicę z okupowanych ziem polskich Żydów, a jednocześnie możliwości wyjazdu za granicę dla tych Żydów, którzy posiadali paszporty zagraniczne i pozwolenia na wjazd do różnych krajów, głównie południowoamerykańskich. Tylko nieliczni Żydzi posiadali tego rodzaju dokumenty. W wyniku tej inicjatywy rozpoczęły się gorączkowe próby zdobywania przez ludzi odpowiednich dokumentów. W wielu przypadkach dokumenty dotarły, kiedy starający się o nie już nie żyli, i zostały zatrzymane przez policję niemiecką. Dokumenty były przekazywane tym Żydom, którzy byli w posiadaniu znacznych środków finansowych. Kandydaci do wymiany gromadzili się przede wszystkim w hotelu Polskim przy ulicy Długiej 29 po „aryjskiej" stronie Warszawy. Kilka tysięcy osób, wśród nich agenci gestapo, ale również działacze społeczni, w tym Guzik, brali udział w dostarczaniu dokumentów i pieniędzy żądanych za ich otrzymanie. Tysiące ludzi zdecydowało się na tę drogę, wśród nich pisarz Icchak Kacenelson, członek sztabu ŻOB Eliezer Geller, dowódca centralnego odcinka w powstaniu w getcie warszawskim Israel Kanał, Antoni Buksbaum, jeden z czołowych działaczy partii Poalej Syjon-Lewica, a także członkowie rodziny samego Guzika. Posiadacze paszportów zostali wywiezieni do obozu w Vittel i w Bergen-Belsen. Większość z nich została w końcu zamordowana w Auschwitz, ponieważ państwa południowoamerykańskie nie potwierdziły ich obywatelstwa. Ocaleli ci, którzy byli wpisani na tak zwaną listę palestyńską.

26 Jehoszua Perle, wybitny pisarz żydowski, wraz z synem byli również wśród wywiezionych z hotelu Polskiego i zostali zamordowani.

27 W bunkrze Ringelblum pisał biografie wybitnych osobistości z getta warszawskiego, w tym osób aktywnych w życiu publicznym, ludzi nauki, artystów i pisarzy, którzy zostali zamordowani i zgładzeni. Przedsięwzięcie to rozpoczął Ringelblum, będąc jeszcze w getcie warszawskim. Zob.: E. Ringelblum, *Ostatnie notatki*, w: *Kronika getta warszawskiego*, Warszawa 1983.

28 Zob. przypis 16.

29 Matka i babka w rodzinie, do której należał bunkier.

30 „Sąsiadka Ringelbluma w bunkrze, o której kilkakrotnie wspomina w listach. Ringelblum ma na myśli Itkę Lazar-Melman – członkinię Bundu, która według Celemeńskiego znajdowała się w bunkrze przy ul. Grójeckiej. Zob.: J. Celemeński, *Mitn farsznitenem folk,* New York 1963, s. 285.

31 Uwaga odnosi się najprawdopodobniej do siostry Józi Ringelblum.

32 Hirsz Berliński – członek partii Poalej Syjon-Lewica, zaś w getcie warszawskim członek Komendy ŻOB, bojowiec powstania w getcie warszawskim, ukywał się następnie po stronie aryjskiej. Zob. fragment wspomnień *Z dziennika członka komendy ŻOB*, w: „Biuletyn ŻIH" 1964, nr 50.

33 Członkowie partii Poalej Syjon i bojownicy ŻOB.

34 Tak jak w Trawnikach. Uwaga odnosi się zapewne do rodzaju broni.

35 Uwaga odnosi się do pogłosek na temat rzezi i śmierci Żydów w obozach na terenie Lubelskiego. 3 listopada 1943 roku została przeprowadzona przez Niemców operacja „Erntfest" (dożynki), w której zamordowanych zostało od 42 000 do 43 000 Żydów w obozach: Majdanek, Poniatów i Trawniki. Zob. przypis 15 na s. 205.

36 Uwaga odnosi się najpewniej do planu wydobycia z obozów i próby uratowania tych, którzy pozostali jeszcze przy życiu po fali mordów w listopadzie 1943 roku.

37 Zob. przypis 29.

6/XII 43

Moi Drodzy! Mam nadzieję że Michał już jest zdrów, gdyż na dłuższą chorobę nie pozwalają mu... klienci[1]. Co się tyczy Ungarskiego[2] przypuszczam, że podjęliście decyzję po zebraniu odpowiednich informacji o niewypłacalności tego klienta. W tej sprawie zupełnie polegamy na waszych informacjach. Nasza spółka wciąż się rozrasta. Ostatnio zgłosiła się do nas właścicielka magazynu (objętości 24 m^2) z prośbą o przyjęcie do spółki (7 m wymaga gruntownego remontu i odbudowy. Mają przykrości ze strony konkurencji). Szczegóły tej sprawy poda Wam p. Ad.[3] (przedstawiciel firmy Wrona[4]) (adres u pani M.), do którego trzeba się zgłosić z polecenia p. Zygmunta[5]. Pofatygować do niego powinna się osoba zaufania godna, która potrafi należycie reprezentować interesy firmy.

Z magazynem pani Idessy[6] dzieje się niedobrze. Mikołaj[7] ubiega się tam o wynajem magazynu dla siebie, czy to wypada, aby dwie firmy zaprzyjaźnione znajdowały się na jednym podwórzu... To po prostu wstyd przyczym obie firmy muszą z tego powodu cierpieć. Powiedzcie o tym Mik. tylko żeby on nie powołał się na Id[8].

Józia była chora na wątrobę, odnowiła jej się stara dolegliwość. Musi być na djecie, co w naszych warunkach nie należy do rzeczy łatwych. Jak wygląda sprawa Lipowskiego i kolegów. Kiedy będzie można ich zobaczyć. Czekamy na nich z utęsknieniem[9]. Jakieś fatum nas prześladuje. Byliśmy przed wojną tak liczną rodziną[10], a teraz Opatrzność nas każe, bo oto zabrała nam Antoniego[11]. Czy ta wiadomość jest już sprawdzona i stuprocentowo pewna. Czy otrzymaliście życiorysy. Jakie macie uwagi? Niewątpliwie macie dużo do dodania, bo jak Wam już niejednokrotnie pisalem choroba trawnicka odjęła mi w dużej mierze pamięć. Czy nie wiadomo Wam czy p. Dan zajął się sprawą Krystyny, wnuczką znanego Michelskiego[12], (pracowała u inż Czerniakowskiego. Powiedzcie czy macie wiadomości od p. Bergeńskiego i jego przyjaciół p. V[13]. Czy przypuszczenia okazały się prawdą?

Dan. ostrzega by na własną rękę nie pertraktował z szefem p. Rydz. w sprawie magazynu dla dwóch wspólników. Powodów nie ma potrzeby Wam wyłuszczać. Wachowskiemu wręczyłem natychmiast 1,5 po otrzymaniu od Was. Przesłałem Wam pokwitowanie. Wobec tego, że nie otrzymaliście tego pokwitowania, przesyłam Wam duplikat. Co się tyczy 1 dla inżyniera, wyjaśniłem Wam w poprzednim liście, że Dan. wręczył im za moim pośrednictwem 1,5 a 1 prosił by chwilowo zatrzymać. Sumę tę mam do Waszej dyspozycji. Napiszcie co z tym zrobić. Spodziewam się, że w Waszym liście będzie odpowiedź w sprawie dwóch paczek cukierków wraz z irysami dla naszych dzieci, te same, co przesłaliście do T[14]. Przypominam sprawy pani Wisi i pani M., ktore prosimy załatwić pozytywnie ze względów wyłuszczonych w poprzednim liście. Książkę Książę i żebrak przesyłamy z serdecznym podziękowaniem. Jurek był nią zachwycony i prosi o dalsze takiego rodzaju.

Serdeczne pozdrowienia *Ed*

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Już Wam pewnie E. wszystko napisał. Co jest Dolkowi, czy już zdrów. Ja ciągle nie mogę poradzić sobie z swoimi dolegliwościami, bez lekarza, bez lekarstw, na 1 pryczy, do której nawet światło karbidowe nie dochodzi – choroba się przedłuża – nie przejmuję się tym bo cóż to znaczy wobec wszystkiego. Już Edzio pisał o ostatnich niepokojach – proszę dyskretnie to załatwić. Firma ofiaruje pok [wyraz nieczytelny] widocznie ma dużo, sądzę że z tego jak p. Mik. przesyłają i obawiam się że to nie może załatwić a to wiele [wyraz nieczytelny] nie wiem o ile w tym jest udział Dan. – ale trzeba aby i M o tym wiedział, po co tyle mówi z szefem o pieniądzach, nie umiemy z tego powodu wybrnąć z [wy-

raz nieczytelny] za Edzia, widocznie nie doceniałam swojej skłonności – zbieram kłopoty. Już b. dawno chciałam Was zapytać o nasze znajome – Marysię i Zofię[15] – co porabiają, czy się z nimi spotykacie. A czy ostatnio nie wspominano Wam o Halinie Dąb – córce [wyraz nieczytelny] która została sama?[16] Mamy cały szereg pytań i spraw, ale obiecuje to sobie Edzio załatwić ustnie, ma nadzieję, że się zobaczycie. Chciałabym Was także prosić o wyjaśnienie co do kwot – kto je będzie dostarczał i jak – czy zaszła zmiana? Na czym polega rola Dana? Jestem troche niezadowolona ale trudno – czy nie można odmienić [wyraz nieczytelny].

Czesławy[17] [wyraz nieczytelny] i matka będą mogły jakoś wyżyć płacąc normalne ceny bo tu [wyraz nieczytelny] Byłabym Wam b. wdzięczna za zapisanie mnie do Czytelni na 2 książki [wyraz nieczytelny] i przysłanie mi możliwie dobre książki. Bardzo mocno całuję. Pozdrowienia dla wszystkich

Józia

---

1 Uwaga o chorobie jest aluzją do przypadków szantażu, którego ofiarą kilkakrotnie padł Berman, które uniemożliwiły mu swobodne poruszanie i zajmowanie się pomocą ukrywającym się Żydom.

2 Ucieczka na Węgry (zob. przypis 20 na s. 198).

3 Dr. Adamowski, którego nazwisko pojawia się w korespondencji kilkakrotnie. Wydaje się, że wynajmował on mieszkanie Żydom.

4 „Wrona" – termin pojawia się w innych listach. Wydaje się, że chodzi tutaj o działaczy żydowskich i nieżydowskich po stronie „aryjskiej", którzy byli zaangażowani w sprawy ratowania Żydów.

5 Szwagier Bermana – Zygmunt Grynberg, lekarz, który wraz z żoną Ritą i synem Marianem ukrywał się po stronie „aryjskiej" i ocalał. Był pośrednikiem w kontaktach z dr. Adamowskim, którego najprawdopodobniej znał z kontaktów zawodowych.

6 Jehudit – Józia. Uwaga odnosi się oczywiście do bunkra, w którym ukrywała się rodzina Ringelblumów.

7 Pseudonim Leona Feinera – adwokata z Krakowa, jednego z wybitnych działaczy Bundu i jego głównego przedstawiciela po stronie „aryjskiej" w Warszawie. Był on również członkiem kierownictwa Żegoty. Przedstawiciele Bundu wraz z pozostałymi jeszcze przy życiu członkami Żydowskiego Komitetu Narodowego, na którego czele stali małżonkowie Berman, Guzik i Antek-Icchak Cukierman utworzyli Komitet Koordynacyjny, koordynujący działania zmierzające do ratowania Żydów po stronie „aryjskiej" w Warszawie po powstaniu w getcie i jego ostatecznej likwidacji. Feiner ocalał z Zagłady i umarł wkrótce po wyzwoleniu.

8 Oznacza to, że przy wyjaśnianiu sprawy z Feinerem nie trzeba opierać się na informacjach pochodzących od małżonków Ringelblum w sprawie dotyczącej stworzenia dodatkowego podziemnego schronu lub poszerzenia istniejącego już bunkra. Problematyczność tego projektu zajmowała Ringelbluma i pozostałych mieszkańców schronu przez dłuższy czas. Obawiali się, że narazi ich to na niebezpieczeństwo odkrycia schronu, a także zachętę dla jego właścicieli do podniesienia opłat. Wspomniany Jakub Celemeński we wspomnieniach opowiada o swoim udziale w sprawie dotyczącej dodatkowego bunkra. Ze szczegółami opisuje wizytę w mieszkaniu Mieczysława Wolskiego przy ul. Grójeckiej, o jego charakterze i wydarzeniach, które doprowadziły do projektu założenia bunkra. Pisze: „Za zbudowanie bunkra Wolski otrzymał ogromną sumę pieniędzy. Dodatkowo za każdego Żyda, który wszedł do bunkra, płacono mu również 10 000 zł. To były opłaty jednorazowe, do których dochodziły cotygodniowe opłaty za wyżywienie i »czynsz«. Mimo że bunkier uczynił z Wolskiego człowieka zamożnego, pozostał człowiekiem uczciwym i moralnym. Robił wszystko, co było trzeba, i nie próbował, jak to było w zwyczaju wielu Polaków robiących przysługę Żydom, wymuszać dodatkowe sumy. Zapytałem go [w czasie podróży] czy nie dałoby się zbudować na tym samym terenie [wykopać] drugiego podobnego bunkra dla innej grupy Żydów. W tym samym czasie zapytałem go, czy byłoby możliwe umieszczenie jeszcze kilku dodatkowych Żydów w istniejącym już bunkrze. Na oba pytania Wolski odpowiedział w ten sam sposób: »Proszę samemu wejść do bunkra i na własne oczy zobaczyć miejsce. Wtedy otrzyma Pan najlepszą odpowiedź na Pana pytania«". Celemeński opisał dokładnie swoją wizytę w bunkrze, gdzie nie znał nikogo z wyjątkiem koleżanki Itki Lazar-Melman, która bardzo ucieszyła się z jego wizyty. Opowiada o 34 osobach: mężczyznach,

kobietach i nielicznych dzieciach „o ciężkim i duszącym powietrzu wewnątrz" i przekazał, że wszyscy „czekali niecierpliwie na nadejście wieczoru, kiedy można było pojedynczo wyjść do góry po schodach do szklarni przykrytej szkłem i zaczerpnąć świeżego powietrza". Nazajutrz po wizycie Celemeński przekazał Feinerowi szczegółowe sprawozdanie, w którym odnosił się do projektu z dystansem, ponieważ suma, której zażądał Wolski – 200 000 zł za zbudowanie dodatkowego bunkra „jest sumą z naszego punktu widzenia abstrakcyjną". Sprawa urządzenia miejsca dla jeszcze „kilku osób" została podniesona po raz kolejny, ale znowu nie została zrealizowana. Obie te ewentualności rozważane były przez członków Bundu w bunkrze i przez jego właścicieli. Zob.: J. Celemeński, *Mitn farsztenem folk*, *op. cit.*, s. 280–284.

9 Lipa Bloch (zob. również przypis 15 na s. 198) znajdował się latem 1943 roku w obozie Budzyń-Kraśnik. Żydowski Komitet Narodowy planował wydobycie z obozów ludzi znajdujących się na terenie Lubelszczyzny, między innymi Blocha i innych z obozu w Budzyniu. Później, 20 lutego 1944 roku piszą małżonkowie Ringelblum list do Lipowskiego (zob. poniżej). Wedle świadectwa Szoszany Kosower – obecnie Szoszana Rozenzweig – która brała w tym czasie udział w organizowaniu ucieczek więźniów z obozów i między innymi uczestniczyła w wydobyciu Ringelbluma z Trawnik, Bloch nie zgodził się na ucieczkę z obozu. Zob. B. Berman-Temkin, *Pan Rydzewski – ostatnie dni Emanuela Ringelbluma*, „Yalkut Moreshey" 1964, zeszyt B, s. 12–16.

10 Uwaga odnosi się do członków partii Poalej Syjon-Lewica.

11 Antoni Buksbaum – jeden z czołowych działaczy Poalej Syjon-Lewica, wrócił do Warszawy ze Lwowa. Przez pewien czas związany był z Żydowskim Komitetem Narodowym. Znalazł się w hotelu Polskim i został zamordowany.

12 Rabin Jehezkel Cwi Michelson, który działał w getcie warszawskim. Inżynier Czerniakowski to Czerniaków – przewodniczący Judenratu w getcie warszawskim.

13 Zob. przypis 25 na s. 199.

14 Zob. przypis 34 na s. 199.

15 Chodzi tu najprawdopodobniej o Marię Grzegorzewską i Zofię Rodżboc[?], Polki zaangażowane w ratowanie Żydów.

16 Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

17 Siostra Józi.

13/XII 43

Ułożyłem list do Iwo[1], Arbeiteringu[2] i Rafała[3], który załączam. Nie wiem czy przeżyjemy wojnę, ale czuję się w obowiązku wraz z Wami i Wodnickim[4] złożyć im sprawozdanie z naszej pracy kulturalnej za cały czas wojny. Apel ma jedynie znaczenie moralne. Nie zwracamy się do nich o pomoc w uratowaniu Was, chyba że Wy uznacie za potrzebne dodać odpowiedni passus. P. Dan pomagał w Oneg Sz, był jego członkiem i z tego tytułu mógłby ten list rownież podpisać, tylko nie wiem, czy tekst będzie mu odpowiadać. O tym zadecydujcie Wy. W razie przeżycia wojny list może dla podpisanych mieć pewne znaczenie a zresztą Arb. tyle dla naszego szkolnictwa zrobił, że słusznym jest aby o nich pamiętać, w ostatniej chwili. Mnie łączą węzły tak silnej przyjaźni z Rafałem, że chciałbym tą drogą go zawiadomić, że jeszcze żyję. Papiery handlowe były niezwykle interesujące, znam je na pamięć. Są to bezcenne dokumenty. Byłbym szczęśliwy, gdybym otrzymał z okresu poprzedniego. Gdyby Dolek mógł mi przesłać nadesłane swego czasu sprawozdanie z lipca i z okresów późniejszych, byłbym mu bardzo wdzięczny. Jest to mi potrzebne w związku z [wyraz nieczytelny] dokumentyzacją wszystkiego od początku wojny. Przesyłam pokwitowanie inż na 1. Dolek przyrzekł mi przysłać pewien papier handlowy o Częstochowie[5], który posiada w większej ilości egzemplarzy. Przypominam mu o tym

Przepraszam, że Was obarczam tyloma sprawami

Serdecznie Was pozdrawiam i całuję

Wasz Ed

[1] YIVO – Żydowski Instytut Naukowy, pierwsza żydowska świecka placówka naukowa i uczelnia, powstała w 1925 roku w Wilnie. Posiadała 4 filie: w Nowym Yorku, Paryżu, Berlinie i Warszawie. Miała 4 wydziały: historyczny, filologiczny, ekonomiczno-statystyczny oraz psychologii i wychowania. Gromadziła materiały i dokumenty dotyczące życia żydowskiego, inwentaryzowała archiwalia, prowadziła badania socjologiczne i inne. Po wybuchu wojny rolę centrum przejęła filia w Nowym Yorku, która działa do dziś.

[2] Arbeiter Ring [Koło robotnicze] – działające do dzisiaj; powstało w 1900 roku w USA, jako organizacja związkowa, polityczna i kulturalna skupiająca żydowskich emigrantów z Europy Wschodniej. Podtrzymywała tradycję kultury i języka jidisz, pomagała nowo przybyłym emigrantom, udzielała pożyczek, pomagała znaleźć pracę itp.

[3] Rafał Mahler – historyk żydowski, ur. 1899 w Nowym Sączu, przyjaciel i rówieśnik Ringelbluma. Był historykiem nowożytnych dziejów Żydów. Studiował historię w Wiedniu (profesura 1961). Od 1937 pracował w YIVO w Warszawie, a następnie w Nowym Yorku. Tam znajdował się w czasie wojny. Od 1950 – w Izraelu, w Yad Vashem. Wykładał także na Uniwersytecie w Tel Awiwie. Zmarł w Izraelu w 1977 roku.

[4] Hersz Wasser – sekretarz archiwum Oneg Szabat, ukrywał się i przeżył na stronie „aryjskiej".

[5] Częstochowa – często występuje jako synonim ukrywających się Żydów.

13/XII 43

Moi Drodzy! Spotkanie z Dolkiem było w naszym szarym życiu bardzo poważnym wydarzeniem, które wlało we mnie trochę otuchy i dodało bodźca do dalszej pracy. Listę współpracowników firmy O.B.[1] otrzymałem. O szeregu osób mam dane biograficzne np. Lutek. Rozowski, Winogron, Arbuz, Michał Kl., Elek (brak nazwiska Różański, znałem go osobiście), wspaniały typ, Blank, Pasmanik, Rysia, Stangel, Hochberg D.[2] Należałoby zebrać dane o wszystkich (rok urodzenia, miejsce zamieszkania, zawód rodziców, wykształcenie, cechy charakteru, udział w rozmaitych przedsięwzięciach, ostatnie przedsięwzięcie, itp.) Czas najwyższy, bo wspólnicy mogą się rozjechać, a szkoda by było, gdyby tych danych nie było.

Co się stało z Zandmanem z firmy Sz[3] (ostatnio u Hallmana[4]) dzielny chłopak pominięty. Co jest z Helą z Droru Młodzieżowego i Kuczerem[5] – to jeden z najdzielniejszych (nie żyje). Dlaczego nie ma danych o Z.Z.W.[6] Dla historii winien zostać ślad o nich, mimo iż nie są nam sympatyczni.

Przyjaciele Mikołaja wyrządzili nam niesłychaną krzywdę! O ile oni nie zainstalują u nas swego magazynu, a wydaje się, że ku temu idzie, to będzie to nas w każdym razie dużo kosztowało, gdyż trzeba będzie szefowi zapłacić jakąś sumę. A tymczasem u nas coraz gorzej, kończą się pieniądze i ludzie naciskają w kierunku Waszym. Ładnie wyglądamy! O ile nie jest zapóźno trzeba energicznie działać i skłonić p. Mik do wycofania się z interesu. Moglibyśmy [wyraz nieczytelny] dużo opowiedzieć n.t. głupcom sprzyja szczęście, bo szef nie zawsze zachowuje umiar i ostrożność tam, gdzie tego potrzeba. Co będzie z nami w razie realizacji projektu p. Mik? Przecież to duże ryzyko i ogromne niebezpieczeństwo zwłaszcza ze względu na położenie drugiego magazynu[7]. Pani Mer odegrała tu ordynarną rolę. Nam mówi co innego, a coś innego mówi i pisze do nich. Wasz mecenas p. K. odegrał względnie odgrywa również przykrą rolę. Chce być [wyraz nieczytelny] aby tym sposobem uwolnić swą rodzinę od pewnych wpłat, mimo że zięć jego jest bardzo bogatym. Zachowuje się jak prawdziwy Oreński[8], przezywa od gudłajów itp. Trzeba bedzie o tym pamiętać i w odpowiednim momencie przypomnieć. P. Marek bardzo prosi o wyjaśnienie jego pracy u p. Lekińskiego[9], spotkały go u nas zarzuty, a Dolek wszak dobrze zna jego pracę w Centr. i u p. Lekińskiego. Co się tyczy wniosku w sprawie dzieci zachodzi obawa że będą im stawiane pytania co do miejsca pobytu rodziców[10].

Biografie kończę w tym tygodniu w pierwszej redakcji. Bardzo proszę, aby nasi koledzy przystąpili niezwłocznie do skopjowania. Przypomniałem sobie, że pani Natalja Kaczkowska (czy coś podobnego, w każdym razie zawód Emanuela)[11] dużo uczyniła na tym polu. Należałoby się z nią porozumieć co do przechowania materiałów, inaczej szkoda zachodu i trudów. Henryk zna doskonale technikę konserwacji. Wiem, że macie bardzo dużo spraw na głowie, ale proszę Was, załatwcie to jak najszybciej, bo czas nagli.

List do dziadka[12] wspaniale zredagowany, niezwykle mnie wzruszył. Należałoby koniecznie zaprząc do pracy panów Radomskich oraz pana Lwowskiego, w szczególności chodzi o okolicę, o której nic nie wiadomo. Kwesjonariusz przysłany Wam swego czasu zapewne macie, w razie potrzeby mogę przesłać kopję.

W liście do p. L pominięto z firmy trawnickiej następujące osoby, które należy przy następnej okazji podać: Kielman Szapirski (znana figura z Piaseczna, wspaniały, szlachetny typ)[13], inż Kalnicki Herman, Dr Zgierski, muzyk Arkadi Flatau, Miecio Mieczkowski, artysta[14], koledzy jego Kutner i Winogórski, Stefan Lubliner, Barmanowa tłumaczka, komendant Henryk Frysz z kolegami (24)[15] Cwikorski znany wam z korespondencji Dr Marienstrauss – lekarz naczelny, dr Bieleńki u p Lubelskiego[16].

---

[1] ŻOB – Żydowska Organizacja Bojowa – została zorganizowana na początku Wielkiej Akcji Likwidacyjnej w getcie warszawskim latem 1942 roku. Organizację współtworzyły trzy syjonistyczne ruchy młodzieżowe: Haszomer Hacair, Dror i Akiba. Pierwszą walkę zbrojną 2 stycznia 1943 r. prowadziła pod dowództwem Mordechaja Anielewicza. Jesienią 1942 roku do organizacji przystąpiła również Gordonia, Poalej Syjon-Lewica, Poalej Syjon C.S., Bund i komuniści żydowscy. Następnie u boku ŻOB-u utworzony został Żydowski Komitet Narodowy (ŻKN), w skład którego weszli wybitni działacze społeczeństwa żydowskiego w getcie. Organizacja ta odegrała zasadniczą rolę w czasie powstania w getcie warszawskim, które rozpoczęło się 19 kwietnia 1943 roku.

[2] Działacze partii i ruchów młodzieżowych: Poalej Syjon-Lewica, Bund, Haszomer Hacair, Hanoar Hacijoni, Akiba: Eliahu (Elek) Różański – członek Haszomer Hacair, zginął podczas pierwszej walki zbrojnej w getcie warszawskim w oddziale, którym dowodził Mordechaj Anielewicz 18 stycznia 1943 roku. Był jednym z wykonawców wyroku śmierci, który został wydany na dowódcę policji żydowskiej w getcie podczas Wielkiej Akcji Likwidacyjnej – Jakuba Lejkina. Chaim Arbuz – członek Haszomer Hacair, Wolf Rozowski – członek Bundu, Lutek Rotblat – członek Hanoar Hacijoni Akiba, Michał Klepfisz – członek Bundu, Dawid Hochberg – członek Bundu, Szlomo Winogron – członek Haszomer Hacair, Rywka Pasamonik – członkini Akiby.

[3] Abraham Zandman (Abramek) – członek Haszomer Hacair, brał udział w akcji przeciw Werkschutzom w szopie Hallmanna na ul. Nowolipki. Został aresztowany, a następnie uwolniony przez członków Haszomer Hacair.

[4] Hallmann – jeden z właścicieli „zakładów przemysłowych", tzw. szopów – które należały do prywatnych właścicieli, Niemców w getcie warszawskim. Pracowały często na potrzeby armii niemieckiej, przynosząc właścicielom duże zyski. Większość szopów utworzonych zostało w czasie akcji likwidacyjnej w 1942 roku. Pracowali w nich Żydzi mieszkający w specjalnie wyznaczonych miejscach po Wielkiej Akcji Likwidacyjnej latem 1942 roku.

[5] Hela Wasser i Rafał Kuczer – działacze konspiracji w getcie warszawskim. Rafał Kuczer był przyjacielem Antka Cukiermana. Aż do września 1943 roku ukrywał się w bunkrze na terenie byłego getta, wraz bratem, bratową Janką i siostrzyczką. Jesienią 1943 wyszli kanałami na stonę „aryjską". Rafał, jego brat i bratowa zginęli. Siostra – Krystyna Budnicka – mieszka w Warszawie.

[6] ZZW – Żydowski Związek Wojskowy – niezależna od ŻOB organizacja zbrojna w getcie warszawskim zorganizowana jesienią 1942 przez syjonistów-rewizjonistów oraz ich młodzieżową organizację Betar. ŻZW liczył 200–250 członków, dobrze uzbrojonych i wyszkolonych. Próby połączenia obu organizacji nie dały rezultatu, jednak w czasie powstania w getcie ściśle ze sobą współpracowały. ŻZW walczył w rejonie placu Muranowskiego. Część jego członków zginęła w getcie, pozostali – przy próbie wyjścia z getta i po stronie „aryjskiej".

7 Uwaga odnosi się do projektu stworzenia dodatkowego schowka dla członków Bundu w pobliżu schronu, w którym ukrywali się Ringelblum i jego towarzysze. Bardziej szczegółowe informacje na ten temat, zob. przypis 9 na s. 202.

8 ONR – profaszystowska organizacja o skrajnie antysemickim programie, która powstała w Polsce w latach 30.

9 Przez pewien czas Marek Passenstein pracował w getcie w policji żydowskiej. Spotkał się z tego powodu z oskarżeniami w okresie, gdy znajdował się w ukryciu. „Lekiński" – odnosi się do Jakoba Lejkina, który był wiceszefem, a w czasie akcji wysiedleńczej – szefem policji żydowskiej. Passenstein prosi Bermana o opinię, ponieważ po odejściu z policji żydowskiej pracował w Centosie – instytucji zajmującej się opieką nad dziećmi i sierotami, na której czele stał Berman.

10 Chodzi zapewne o rozdzielenie rodziców, którzy się ukrywają, i dzieci, które przekazane zostały na przechowanie polskim rodzinom, i strach, że dzieci mogą ujawnić pochodzenie i miejsce, gdzie ukrywają się ich rodzice.

11 Historyczka, podobnie jak Ringelblum.

12 Najprawdopodobniej społeczność żydowska w Palestynie.

13 Rabin Kalman Klonimus Szapiro – wybitny rabin o wyjątkowym charakterze. Jego kazania z getta warszawskiego zachowały się i uważane są za jeden z najważniejszych religijnych dokumentów z czasów Zagłady. Zostały one wydane po hebrajsku. Zob.: K. K. Szapiro, *Esz Hakodesz* [Ogień Świętości], Jerozolima 1960.

14 Popularny aktor i wykonawca piosenek, występował między innymi w kawiarni „Negresco" przy ul. Leszno 23.

15 Najprawdopodobniej ludzie uwięzieni w obozie w Trawnikach, którzy nie otrzymali obiecanej pomocy i zostali zamordowani. W spuściźnie Basi Berman znalazł się artykuł o Ringelblumie, jej autorstwa, w którym czytamy: „Jego przybycie [Ringelbluma z Trawnik] pomogło nam w nawiązaniu ścisłych kontaktów z podziemnymi przywódcami w obozie Trawniki, którymi po jego wyjściu byli: doktor Szyfrysa, adwokat Szulman i Malinowski. Ringelblum opowiedział nam o próbach przygotowania zbrojnego powstania. Brakowało tam broni i materiałów wybuchowych. Za pomocą wszystkich znanych nam tajnych dróg przesłaliśmy im w porozumieniu z Antkiem [Cukiermanem] chemikalia, trochę broni i pieniędzy. Następnie zaczęło się przygotowywanie fałszywych papierów dla aktywistów w obozie i dla nawiązania przez nich kontaktów z partyzantami. Nieszczęście polegało na tym, że na tym terenie partyzanci należeli do AK, które wprowadziło Żydów w błąd. Nikt nie czekał na nich w umówionym miejscu i uciekinierzy zmuszeni byli wrócić do obozu. Wysłaliśmy im mapy i leki (wybuchła tam epidemia tyfusu) i akty urodzenia dla dzieci. Intensywny kontakt z obozem w Trawnikach trwał od okresu, kiedy Ringelblum dotarł [z powrotem] do Warszawy, do września–października. Zbliżanie się zimy uczyniło wyjście do lasu trudniejszym. Zarówno my, jak i Ringelblum przestrzegaliśmy, by nie ufać nazistom, choć część ludzi w obozie wierzyło, że będzie im dane przetwać spokojnie do wiosny, A wtedy, gdy Armia Czerwona będzie już blisko, wyjdą do lasu. Jednak 3 listopada obóz został niespodziewanie okrążony przez kilka samochodów, a w nich żandarmeria i SS i w ciągu kilku godzin wszyscy więźniowie zostali zamordowani. Zob. B. Berman-Temkin, *Pan Rydzewski*, *op. cit*., s. 15. W akcji „Erntefest" (dożynki) zginęli pozostali jeszcze Żydzi, około 42–43 000 w obozach w rejonie Lublina: Poniatowej, Trawnikach i na Majdanku.

16 Cwikorski to adwokat Szulman. Marienstrauss był członkiem kierownictwa kuchni ludowej dla urzędników gminy w getcie warszawskim.

[po 13/XII]

[*List 2, 2 strony, data dopisana później*]

Moi Drodzy! W uzupełnieniu listu z 13 bm bardzo proszę o zakupienie na nasz rachunek jakiegoś prezentu na gwiazdkę dla Teodora[1], może jakieś słodycze dla dzieci jego... bardzo mi zależy na tym, aby mu okazać wdzięczność dozgonną, którą żywię dla Niego. W związku ze sprawą drugiego magazynu bardzo Was prosimy, aby Basia spotkała się wyjątkowo w tym tygodniu również w piątek. Mają być ważne wiadomości.

W P.S. listu skierowanego do Rafała[2] możnaby podać wiadomość, że szwagierka nauczycielka żyje i pracuje. Zapomniałem się zapytać, czy są wiadomości o młodym ale bardzo zdolnym historyku Dr Filipie F.[3] z Łodzi, w r. 1941 przebywał we Lwowie. Dla Niego należałoby wszystko uczynić, by mu dopomóc.

We Lwowie przebywa moja rodzina R. Mój kuzyn był ranny u Lopeza de Vega[4]. Proszę o nich pamiętać.

Serdecznie pozdrawiam

Wasz Ed

W uzupełnieniu listy należałoby podać prof. Marcelego H[5].

Czy p. Jeleniogórskiemu nic nie wiadomo o panu Gwieździe – pracował z nim razem w jednej firmie[6]. P Szymon Zaj.[7] mógłby napisać ciekawą pracę o zaginionych względnie zniszczonych zabytkach. Jest on doskonałym specem w tej dziedzinie. Czy posiada on swe zbiory? Za ich kopię warto by zapłacić nawet 10, po wojnie będzie to unikat.

Czy znacie dr Chłopskiego i dra Małowista[8] (kaleka)?

---

1 Teodor Pajewski – Polak należący do AK, który wspólnie z Szoszaną Kosower wydobył Ringelbluma z Trawnik.

2 Rafał Mahler – zob. przypis 3 na s. 203. Tu Ringelblum ma na myśli list podpisany przez A. Bermana i E. Ringelbluma, skierowany do YIVO w Nowym Jorku, Żydowskiego Pen Clubu, Szaloma Asza, H. Leiwika, Josefa Opatoszu i Rafała Mahlera.

3 Filip Friedman – ur. 1901 we Lwowie, historyk żydowski, autor prac na temat dziejów Żydów w Łodzi. Podczas wojny przebywał we Lwowie, gdzie przeżył w ukryciu. Po wojnie był współzałożycielem i pierwszym dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (ŻIH). Uważany jest za jednego z pierwszych badaczy Holocaustu. W 1947 roku wyemigrował do USA, pracował w YIVO i wiele publikował. Zmarł w Nowym Jorku w 1960 roku.

4 To znaczy w Hiszpanii.

5 Profesor Marceli Handelsman – ur. 1882 w Warszawie, wybitny polski historyk, mediewista. Od 1915 związany z Uniwersytetem Warszawskim, członek Polskiej Akademii Umiejętności i francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych. W latach 1918–1939 redaktor „Przeglądu Historycznego". Ringelblum należał do jego uczniów i włączył jego postać do serii biografii znanych Żydów, którzy zostali zamordowani. Handelsman jest jedynym spośród bohaterów biografii, choć jako przechrzczony Żyd nie był getcie. Ringelblum napisał o nim między innymi: „Przez wiele lat zajmował stanowisko dziekana wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego i sprawował również funkcję rektora Uniwersytetu. Wychował całe pokolenia historyków, którzy zachowali przywiązanie do niego, tak jak synowie przywiązani są do swojego ojca". Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, na którego czele stał Handelsman, wydało książkę, której podstawą była rozprawa doktorska Ringelbluma poświęcona Żydom w Warszawie od czasów najdawniejszych, aż do ich wygnania w 1527 roku. Wydanie książki przyczyniło się do zaostrzenia wrogości wobec Handelsmana ze strony radykalnych polskich środowisk prawicowych i ataków w prasie i fizycznej przemocy. W czasie pierwszej wojny światowej był ochotnikiem w Legionach, zaś w czasie drugiej wojny światowej działał w polskim podziemiu. Znajdował się wśród pracowników Biura Informacji i Propagandy AK. Wywieziony po powstaniu warszawskim, zmarł w marcu 1945 w obozie Dora-Nordhausen w Niemczech.

6 Nie udało się odszyfrować.

7 Szymon Zajczyk – ur. 1900, historyk sztuki, studiował na UW. Uchodził za najwybitniejszego w Polsce znawcę architektury i rzeźby żydowskiej. Ze względu na pochodzenie nie otrzymał żadnego stanowiska naukowego. Posiadał ważne zbiory, między innymi dokumentacji fotograficznej. Zginął, kiedy ukrywał się po stronie „aryjskiej" w Warszawie w 1944 roku.

8 Marian Małowist – ur. 1909, historyk gospodarczy. W czasie okupacji ukrywał się, od 1949 kierownik Zakładu Historii Powszechnej, następnie (1955–1980) Zakładu Historii Średniowiecznej na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1952 był profesorem; autor wielu ważnych pozycji naukowych. Zmarł w 1988 w Warszawie.

16/XII 43

Moi Drodzy! Na odcinku magazynu chwilowo zastój. Nie wiemy czy przyjaciele Mikołaja zrezygnowali, ale w każdym razie swoje ci nieodpowiedzialni osiągnęli. Nam zatruli życie. Proszę im serdecznie „podziękować" w imieniu naszych współudziałowców. Zgodnie z Waszymi wskazówkami pani M. porozumiała się z p. Dan. W najbliższym liście podam Wam rezultaty.

W razie wyjazdu na poprzedni adres Szapirskiego i Holenderskiego[1] mogę Wam służyć nazwiskami osób zaufania godnych z grupy p. Lipowskiego, Sakowskiego i Tartakowskiego[2]. W liście do L należałoby podać jeszcze nazwisko prof. Marcelego H. U Lubelskiego przebywał ostatnio b. sen. Suchecki[3], należy wspomnieć o tym.

Co się tyczy Szymona Zajczykowskiego[4] posiada on wspaniały zbiór zdjęć zabytków, których obecnie już nie ma. Warto mu zapłacić za to, by te zdjęcia dostać, względnie sporządzić kopję. Jak wygląda sprawa p. Lipowskiego i innych[5]. Nie mogę o Nich zapomnieć na chwilę.

Za list p Radeckiego[6] serdecznie dziękuję. Czytałem go kilkakrotnie tylko dlaczego tak mało konkretnych cyfr wg miesięcy itp. Czy nie ma takich danych? Toby się przydało i p. Pilichowskiemu[7] z L.

W liście do Rafała należałoby jeszcze wstawić zdanie o cmentarzach i szkołach *á la* Tłomackie[8].

Przystąpiłem do dokumentyzacji od początku wojny w związku z tym są mi b. potrzebne sprawozdania z lipca, które swego czasu przesłałem na ręce Dolka. Bardzo byłbym wdzięczny za dostarczenie mi ich. Życiorysy zakończyłem, teraz przystępuję do ostatecznej redakcji. Gdyby Henryk[9] i Jeleński[11], Polińska mieli uzupełnienia i dodatki o Sagańskim[11] i innych przyjaciołach PL byłbym bardzo wdzięczny za dostarczenie mi danych. Pamięć nie służy mi w wielu wypadkach i dlatego muszę korzystać z pomocy zresztą nie we wszystkim brałem udział. Napisałem również o Szymku L[12] .

Serdecznie Was pozdrawiam

Ed

W tej chwili otrzymaliśmy pieniądze za grudzień dla moich sąsiadów. Pieniądze te wypłaciłem i pokwitowania wysłałem do pana G. Uwzględnił również prośbę Wisi. Proszę Was przeto o przesłanie dla nas pieniędzy za grudzień tak jak omówiliśmy z Dolkiem za pośrednictwem pani M.

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Zgodnie z życzeniem Basi napisałam do Czesławy i mam nadzieję, że sprawa będzie załatwiona, w każdym razie liczę na rezolutność p. M. będzie można tak załatwić, aby nie było przeszkód w osiągnięciu celu. Tu nastrój przedświąteczny, nastrój gwiazdkowy i to dość namacalny, osobiście uważam to za nie najgorsze, aby dalej, aby prędzej. Ostatnio wpadliśmy w zły nastrój. Przyjaciele Dolka zastanawiają się, czy nie należałoby odświeżyć locum zobaczymy co najbliższa przyszłość przyniesie. Czuję się kiepsko, nawet gorzej, może jednak to przewalczę. Jak się czuje Dolek, szkoda że nie może wypocząć, mając warunki, można chorobę zwalczyć, w każdym razie powinien się oszczędzać, aby nie odnawiały się dolegliwości. Swego czasu pisałam o Krystynie 12ej dziew. wnuczce Mich. – znajduje się ona u krewnych córki Marka. Pieniądze jej się wyczerpują, ojciec był z Charkowa. Znikąd bliskich, ponoć nie ma też obuwia itd., a przybrani rodzice, jak to bywa, mało serca wykazują. Z danych nam przedstawionych wynika, że należałoby się nią energicznie zająć i przenieść – adresem itd służyć może p. M – jak znalezieniem przydzielenia i uwzględnienie nauki Jej obarczać. Prosimy aby się tą małą zająć.

Zapisu zawartości wysłałam list do Tadeusza – mec K. który się denerwuje a sądzę że wszystko w porządku. Prosimy o zwrot listu na ręce pani M. Co u naszych? Jak Pola? Czy nie lepiej? Jak brat Różyckie-

go – czy otrzymujecie od niego listy? Pozdrówcie Jego i innych od nas serdecznie. Który z Jeleniogórskim do was – chcielibyśmy wiedzieć. Czy żona i dzieci Jego są zdrowe? Oczekujemy z niecierpliwością wiadomości od Lipowskiego. Pisałam Wam o roli p. Mec. – w ogóle wiele, wiele do życzenia – mam wrażenie że będzie, a może [wyraz nieczytelny] u Dan. – uważamy że z wszystkich względów nie zasługuje – bo ma dość i... a zachłanność trzeba powstrzymać.

Jeszcze raz powtarzam że w razie czegoś nieoczekiwanego Edek zawsze może zobaczyć się z Dolkiem – za pośred. p. W. – a normalnie za uprzednim zawiadomieniem.

Całuję Was i serdecznie pozdrawiam *Józia*

P.S. Pytałam o Zofię i Marię – nie dostałam odpowiedzi.

---

1 Uwaga odnosi się zapewne do listu, który przesłany został przez rząd polski w Londynie, a który zawierał spis Żydów, których zamierzano przerzucić z Polski na Węgry. Zob. przypis 20 na s. 198. Choć udało się za pośrednictwem Żegoty nawiązać kontakt z Łodzią, jednak w tym mieście, które zostało przyłączone do Rzeszy Niemieckiej, getto było hermetycznie zamknięte i nie miała miejsca regularna „akcja". Nazwiska umieszczone w tekście są aluzją do Leo Holenderskiego i Barucha Szapiry – przedwojennych działaczy Poalej Syjon-Lewica i członków łódzkiej rady miejskiej.

2 Lipa Bloch, Arie Tartakower, Józef Sak – działacze różnych odłamów ruchu syjonistycznego.

3 Jakub Trockenheim – ur. 1881 w Warszawie, kupiec, polityk, działacz ortodoksyjnej partii Agudat Israel w 1919 – radny miejski, następnie senator RP. Na początku okupacji znalazł się w Wilnie, skąd jednak wrócił do Warszawy i działał w opiece społecznej w getcie. Pisał pamiętniki, które się nie zachowały. Zginął w nieznanych okolicznościach.

4 Szymon Zajczyk – zob. przypis 1 powyżej.

5 Uwaga odnosi się do Budzynia i innych obozów w okolicach Lublina.

6 Rada – Rada Pomocy Żydom „Żegota".

7 Chodzi najprawdopodobniej o osoby w polskim rządzie w Londynie.

8 Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie, który mieścił się przy ul. Tłomackie. Budynek, w którym mieścił się Instytut, należy do tych nielicznych, które ocalały. Dziś mieści się w nim Żydowski Instytut Historyczny.

9 Hirsz Wasser – jeden z filarów archiwum „Oneg Szabat", był odpowiedzialny za stronę administracyjną.

10 Hirsz Berliński – zob. przypis 32 na s. 199.

11 Szachna Sagan – jeden z aktywistów Poalej Syjon-Lewica, był przywódcą partii w getcie warszawskim. Wraz z rodziną wywieziony do Treblinki w czasie Wielkiej Akcji Likwidacyjnej.

12 Może Szymon Lubelski, wychowawca Haszomer Hacair i młodzieży Poalej Syjon-Lewica.

20/XII

Moi Drodzy! Za Wasze starania u p. Mik serdecznie dziękuję. Odniosły pewien skutek[1], aczkolwiek miałem z powodu tego nieco przykrości. J.C.[2] przyszedł w tych dniach do p. W[Wolski] i powiedział, że z wewnątrz ktoś psuje interes u jego przyjaciół i że E.R. jest przeciwko utworzeniu drugiego magazynu. Prosiłem w poprzednim liście, by u p. W. nikt nie wzmiankował, że ktoś z nas interwenjuje u Mik., ale widać, że pan C. nie należy do gentelmanów. Zastanawiamy się czy macie o tym powiedzieć panu Mik bo może być zaczyna z miasta??

Co się tyczy p. Lubelskiego, to dowiedziałem się że zatrzymał on 50 worków, resztę (było przedtym 15.000 odesłał do Leona R). Trzeba się zainteresować tą resztą, bo może być, że to wartościowy towar. Może tam leżą rzeczy p F.Z, pani Dobrzyńskiej i innych[3].

Przypominam sobie, że u p. Lubelskiego zamieszkiwał jakiś czas sen. Trok[4]. Wiem o tym z pewnością, bo znałem jego siostrzeńca w P.

W poprzednim mieszkaniu Antoniego[5] przebywał mój kol. dr Filip F[6] wybitny historyk. Trzeba o nim pamiętać. Tam mieszkał również mój stryj, którego syn został ranny dawno przed wojną (1936) u p. Lopena de Vegi. Zasługują bezwzględnie na pomoc, o ile tam jeszcze mieszkają. W razie wyjazdu do p. Rumk[7] mam adresy kilku zaufanych przyjaciół. Pozyskałem nowego członka naszej firmy, przedtym pracował u p. Wrony, podał garść ciekawych danych o kolegach[8].

Czy są jakieś wiadomości o Kazi K[9], chyba Paprocki[10] wie coś o tym. Cieszę się bardzo, że list do Rafała[11] pójdzie. Co do treści możecie zmienić np. odnośnie pomocy Wy lepiej się w tym orientujecie. Józia i Jurek bardzo proszą o pozdrowienie od nich

Trzeba kilka ciepłych słów napisać o Henryku Fryszowskim[12] i jego przyjaciołach, zasłużyli sobie na to. Byli mi szczytnym wyjątkiem w porównaniu z kolegami lub., którzy nie stali na wysokości zadania[13]. Wobec tego, że skończyłem już życiorysy, jestem w toku przepisywania ich, chciałbym zabrać się już do tematu, o którem swego czasu mówiliśmy: obr.g. W związku z tym piszę list do Antka i proszę Was o omówienie z nim tej sprawy. Proszę Go o przesłanie mi materiałów, które posiada w tej sprawie. Marek chyba nie da. Proszę Was o zwrócenie się do niego w tej sprawie. Powiedzcie im, że swego czasu ja im wszystko dawałem (Maurycemu i innym)[14]. Jest więc słusznym, abym i ja od nich otrzymywał potrzebne materjały. I Was proszę o przesłanie mi tego co macie w tej sprawie. Dlaczego Kuczerskiego[15] nie ma na liście, skoro Wy o nim wiecie? Życiorysy kilkunastu osób, były są mi znane[16]. Trzeba to uzupełnić. Proponuję zebrać ankietę zresztą nie tylko od umarłych o pozostałych. Załączam tekst. Jest to naszym obowiązkiem wobec nich!

Już w poprzednim liście potwierdziłem otrzymanie listu p. Radowskiego Pisałem, że dziwię się dlaczego nie ma danych cyfrowych o rozwoju wg miesięcy, dane o zawodach itp. A może to celowe! Dziś doweidziałem się dalszych szczegółów sprawy p. C. Luksus innych. Podejrzenie padło na E.K. ale odparowano tym, że kiedy się widział z Dolkiem jeszcze nie było wiadomo o drugim magazynie. J.C. powiedział: co za bałagan u was że wszystko co wewnątrz wynosi się na zewnątrz. Ref. odgrażał się, że uniemożliwi wszelki kontakt. Rozumiecie co to dla nas znaczy, wszystko przez taką nieodpowiedzialną jednostkę.

Co się tyczy magazynu p. Jeleniogórskiego[17] to sprawa wygląda w ten sposób, że pomoc jest niedostateczna, zdaniem dr A. niektórzy nawet głodują a może fundusze nie docierają do podopiecznych. Dr A[18] prosi o bezpośrednie skomunikowanie się z tymi ludźmi. Był tu niedawno i taką opinję wyraził. Jego adres dr Adamowski, Chłodna 39 powołać się na p. Zygmunta[19]. Nie chcę nikogo tu obarczać, ale p. Jeleniogórski przed wojną nie był społecznikiem a z zawodu jest kupcem! Wydaje się, że Mik prześcignął nas w zbieraniu pap. handl i szkoda wszystko od początku było robione przez nas a ktoś dyskontuje to wszystko dla siebie. Jeżeli możliwe należałoby uintensywnić tę pracę. I tak proponuję by panowie Rad. i kolega Antoniego przyjaciel Mariana poinformowali wyczerpująco o sobie. Ankietę podałem swego czasu, o ile nie macie, mogę podać drugi egzemplarz już rozszerzony. Pani J.[20] mając tyle klientów mogłaby ich więcej eksploatować przy okazji załatwiania innych spraw. Wiem, że jesteście przeciążeni pracą, ale uważałem za swój obowiązek zwrócić Waszą uwagę na to. Co się tyczy wydatków ekstra, o które pyta się J.C., to chodzi o dwa: pieniądze dla szefa o nowe 3 (od mego przyjazdu wręczyliśmy mu już 7) oraz kurtka lub palto dla Jurka co kosztuje 2,5 do 3. To są wydatki ekstra (5 1/2-6) poza normalnymi.

P. Dan przesłałem pokwitowania na sumy otrzymane dla moich sąsiadów, a co do mnie, potwierdziłem to co ustaliliśmy. Po wpłaceniu 3 dla szefa będzie rachunek ostatecznie uregulowany tzn. zapłaciliśmy tyle co wszyscy, aczkolwiek chciałby mieć od nas więcej. Józia niedomaga, wogóle nie jest dobrze

ale w tej chwili nie ma rady. Rydz. zapytuje czy nie należy przedłużyć jego legitymację kol.[21] Jest ona ważna do września, a może świeżą Arbeitskartę. A w poprzednim liście prosiłem Was o zakupienie na nasz rachunek prezentu na święta dla Teodora i Emilki[22]. Jestem im szczerze wdzięczny i chciałbym aby oni o tym wiedzieli. Serdecznie Was pozdrawiam

Ed

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Fatygowaliśmy Basię w piątek, bo zanosiło się na coś, jakoś uciekło. O tym jak postąpił przyjaciel p. Mik pisał Edziu, nie mam więc potrzeby dodać – dużo przykrości, gróźb, że nie będzie kontaktu – to kompletny kretyn, idiota. Zostawiam Wam załatwienie, ale pamiętajcie, że najgorzej załatwia się z idiotami, tacy są niebezpieczni, a nasza wspólna znajoma pomagała, a jej zachłanność nie ma granic. Obecnie zwracam się do [wyraz nieczytelny] Powinniście i Jego o sprawie poinformować bo tu ma być pod koniec miesiąca [wyraz nieczytelny] tak pisał niech więc wie o wszystkim. Prosiliśmy o pomoc dla Wisi. Dan. przysłał 1000, ona nie przyjęła, bo od roku utrzymuje ją szef, teraz uważa że nie ma obowiązku, a ona właśnie wielce się przyczyniła do firmy – trzeba więc wydatki jej poprawić – Od 2 tygodni nie mam wiadomości od Czesławy, posłałam jej 250 zł od jednej pani na spodnie 2 sztuk, nie wiem czy faktycznie Jej wręczono, proszę Was o wiadomość. Proszę Was też, mimo że wiem, jakie to trudne, a może i chwilowo dalekie, abyście pomyśleli o jakimś locum. Ostatnio coś się psuje, obecnie Gwiazdka, piękny moment, ale „coś" wisi w powietrzu, oby tylko pieniądze. Serdecznie Was pozdrawiam. Co z Dolkiem? Czy jeszcze chory?[23]

Bądźcie zdrowi – całuję Józia. Jeśli są jakieś już podręczniki to przyślijcie.

Józia

---

[1] Uwaga odnosi się do planu ludzi Bundu, by poszerzyć istniejący bunkier lub stworzyć nowy w pobliżu tego, w którym ukrywał się Ringelblum (zob. przypis 8 na s. 201).

[2] Jakub Celemeński, działacz Bundu po stronie „aryjskiej". Zob. przypis 8 na s. 201.

[3] Chodzi zapewne o sumy pieniędzy przekazanych na rzecz Żydów, które nie dotarły do osób dla których były przeznaczone.

[4] Jakub Trokenheim, zob. przypis 3 na s. 208.

[5] Antoni Buksbaum, zob. przypis 25 na s. 199.

[6] Filip Friedman, zob. przypis 3 na s. 206.

[7] Uwaga jest aluzją do Łodzi. Mordechaj Chaim Rumkowski stał na czele Judenratu w Łodzi.

[8] Trudno ustalić, do kogo odnosi się ta uwaga. Wydaje się, że do ukrywających się w schronie dołączył członek Bundu, którego Ringelblum dokooptował do prowadzonych przez siebie badań.

[9] Pełnego imienia i nazwiska nie udało się ustalić.

[10] Uwaga odnosi się najprawdopodobniej do komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej (PPR).

[11] Rafał Mahler, zob. przypis 3 na s. 203.

[12] Dr Zeew Szyfrys – działacz społeczny, który przebywał w obozie w Trawnikach i stał na czele tamtejszej organizacji podziemnej, po wyjściu z obozu Ringelbluma. Zob. B. Temkin-Berman, *Joman ba'machteret*, *op. cit.,* s. 254 oraz przypis 15 na s. 205.

[13] Zob. przypis 15 na s. 205.

[14] Maurycy Orzech – przywódca Bundu w getcie warszawskim.

[15] Rafał Kuczer, zob. przypis 5 na s. 204.

16 Najprawdopodobniej aluzja do listy członków Żydowskiej Organizacji Bojowej, którzy zginęli. Listę taką sporządzili Icchak Cukierman i Marek Edelman. Lista była niepełna, ponieważ ci, którzy ją przygotowali, pamiętali głównie ludzi należących do ich organizacji, swoich przyjaciół i tych, którzy ocaleli i przeszli kanałami na stronę „aryjską" Warszawy. Co więcej, tylko pojedyncze osoby spośród działaczy podziemia i organizacji zbrojnych w innych miastach znaleźli się na liście, podobnie wedle klucza partyjnego. Melech Neusztadt wskazuje na problematyczność tej listy. Zauważa, że niemożliwe jest stworzenie pełnej i dokładnej listy. Zob. M. Neustadt, *Khurm un ojfsztand fun di jidn in Warsze, Tel Awiw: Waadat hagola fun der algemainer jidiszer arbeter-organizacje*, Tel Aviv 1948, s. 323–326.
17 Jeden ze schronów pod opieką Komitetu Narodowego. Zob. przypis 4 na s. 197.
18 Adamowski, zob. przypis 3 na s. 201.
19 Zygmunt Grynberg – szwagier Basi Berman, zob. przypis 5 na s. 201.
20 Było kilka Polek o imieniu Irena zaangażowanych w akcję ratowania Żydów, zob. przypis 24 na s. 198.
21 Ringelblum robi tu aluzję na temat możliwości włączenia go do pracy w dziedzinie ratowania Żydów po stronie „aryjskiej".
22 Emilka Kosower to Szoszana Rozenzweig, która wraz z Teodorem Pajewskim wydobyli Ringelbluma z obozu w Trawnikach. Obecnie mieszka w Izraelu (zob. przypis 9 na s. 202).
23 Aluzja do jednego z szantaży, które uniemożliwiły Bermanowi swobodne poruszanie sie po mieście.

27/XII 43

Moi Drodzy! W zeszłym tygodniu otrzymaliśmy od Was paczkę słodyczy, za które serdecznie dziękujemy[1]. Na odcinku magazynowym chwilowo bez zmian. Spodziewamy się około pierwszego pewnych pretensji charakteru finansowego (miesięczna opłata). W przyszłym tygodniu wyślę Wam gruby zeszyt życiorysów. Mam nadzieję, że w końcu 10 dni skończę wszystkie. W związku z tym są mi bardzo pilnie potrzebne prace, o które prosiłem w zeszłych listach dla następnej pracy. List Paprockiego[2] czytałem z bardzo dużym zainteresowaniem, ale zdumiewała mnie jego obojętność wobec rodziny częstochowskich. Po takiej tragedii tej rodziny ani słowa współczucia – to wprost niezrozumiałe chyba że obawia się by go Maciek nie posądzał o pochodzenie z Częstochowy. Ciekawym, czy Wy zauważyliście to samo.

W tych dniach dowiedziałem się, że pan Bielak[3] pojechał do Pilichowskiego L. by poruszyć z nim pilne sprawy swej firmy. Czy nie można by przeprowadzić, by nasza firma również na tej samej drodze pojechała. Przecież nasze sprawy są nie mniej pilne.

Co z panem Budzyńskiem? Czy jeszcze jest nadzieja by pozostali przy życiu? Co się tyczy rewiz.[4] nie mam o nich danych. W T. rozmawiałem z p. Cwikowskim[5]? On był bardzo niezadowolony z ich pracy. Jego krytyka pokrywała się z naszą, ale pomimo to trzeba starać się o uzupełnienie listy. Ja znam tylko dwa nazwiska: Rodalski i Frenklowski. Ostatni (brunet) był kierownikiem firmy[6]. Trzeba kogoś z nich lub ich kolegów wyszukać. Mam już gotową pracę o częstochowskiej filii p. Wrońskiego pióra nowego przybysza. Prześlę ją w przyszłym tygodniu. Wyjaśnia nam tajemnicę kwietniową[7], mnie zresztą poniekąd znaną, Czy list do Rafała poszedł już względnie pójdzie. Dziękuję za przyrzeczenia przesłania noweli pana Ob.? Bardzom jej ciekaw.

Serdecznie pozdrawiam

Wasz Ed

PS. Słyszałem że nasi znajomi pracują w Częstochowie[8]. Czy nie możnaby za ich pośrednictwem połączyć się z Boroch (68)[9]. Chodzi o magazyn i o pracowników (Świetlicki Smolarski[10].

Zwracamy książkę z serdecznym podziękowaniem od Jurka. Prosimy o dalsze.

Mam prawie zalatwione, że będę mógł u E.K. urządzić filię magazynu O.Sz. Napisałem już do Henryka, by podał szczegóły techniczne. Oczywista rzecz, że Wam podam dokładny adres.

---

[1] Nie jest jasne, czy chodzi tu po prostu o słodycze dla dzieci w schronie czy też broń, o którą proszono w poprzednich listach.

[2] Wydaje się, że chodzi tutaj o publikację PPR – tak nazywała się partia komunistyczna od 1942. Komunistyczna Partia Polski w okresie międzywojennym działała nielegalnie. W 1938 roku Międzynarodówka podjęła decyzję o jej rozwiązaniu, ponieważ mnożyły się w jej łonie tendencje odmienne od oficjalnie obowiązującej linii ideowo-politycznej oraz partia została poddana inwigilacji i dostali się do niej agenci rządu polskiego. PPR, która cieszyła się stosunkowo niewielkim poparciem i miała niewielką liczbę członków, uważana była przez czynniki w polskim podziemiu uznające autorytet rządu polskiego na uchodźstwie z siedzibą w Londynie, za ciało służące obcym interesom politycznym, szkodzące polskości i jego planom. Komuniści, którzy podlegali rozkazom przychodzącym z Moskwy, stworzyli własną grupę zbrojną i oddziały partyzanckie, do których zadań należało natychmiastowe podejmowanie walki z siłami niemieckimi i w stopniu, w jakim to było możliwe, odciążenie wojsk sowieckich. Żydowscy komuniści zorganizowali niewielką odrębną komórkę i należeli do inicjatorów powstania Bloku Antyfaszystowskiego, w skład którego weszły również lewicowe siły syjonistyczne. Dzięki nim w getcie znalazła się pierwsza broń. Komuniści nie byli reprezentowani jako odrębna siła w Radzie Pomocy Żydom „Żegota", choć wśród ich członków i sympatyków byli ludzie, którzy udzielali pomocy i brali czynny udział w ratowaniu Żydów.

[3] Nie jest jasne, o kim pisze w tym miejscu Ringelblum. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można jednak przypuszczać, że poinformowano go o wyjeździe do Londynu emisariusza z poruczenia polskiego podziemia. Ringelblum stara się wyjaśnić, czy byłoby możliwe wysłanie tą samą drogą ludzi podziemia żydowskiego. Możliwe, że aluzja odnosi się do Jana Karskiego (Kozielewski), który w tym samym czasie wyruszył do Londynu.

[4] Rewizjoniści i członkowie organizacji młodzieżowej Betar – Żydowski Związek Wojskowy i jego udział w powstaniu w getcie warszawskim.

[5] Adwokat Szulmana, przed wojną dziennikarz rewizjonistyczny, który należał do organizacji podziemnej w obozie Trawniki.

[6] Przywódcy Żydowskiego Związku Wojskowego – Leon Rodal i Paweł Frenkel, zob. przypis 6 na s. 204.

[7] Najprawdopodobniej mowa jest o wydarzeniu związanym z kwietniowym powstaniem w getcie, ale nie jest jasne o jakie konkretnie wydarzenie chodzi.

[8] Najprawdopodobniej Żydzi ukrywający się w mieście.

[9] Szkoła im. Borochowa, która mieściła się przy ul. Nowolipki 68. Możliwe, że Ringelblum wypytuje o ludzi, którzy związani byli z tą szkołą, albo też o materiały archiwum Oneg Szabat ukryte na terenie szkoły.

[10] Natan Smolar – działacz polityczny, społeczny i pedagogiczny, współautor „Czytanki" dla dzieci uczących się w getcie. Świetlicki – najprawdopodobniej odnosi się do Izraela Lichtensteina – nauczyciela tajnego nauczania, kierownika szkoły, współpracownika Ringelbluma.

29/XII

Wobec tego, że Basia nie była we wtorek, posyłam list dziś. Załączam pierwszą serję życiorysów. Pani Melm.[1] prosi powiedzieć p. Mik, że chciałaby coś przesłać. Prosi o umożliwienie jej tego

Załączony list Marka do p. Henryka Kotl[2].
Oraz list Marka do pani Basi

[1] Pani Melm, a czasem Malmelstein – to Itka Lazar-Melman, zob. przypis 30 na s. 199.
[2] Henryk Kotlicki, działacz PPR. Przychodził do getta, przyniósł tam rewolwer, który posłużył w zamachu na Szeryńskiego. Był członkiem GL. Jego mieszkanie po „aryjskiej" stronie było miejscem, gdzie przebywało przez pewien czas wielu żydowskich działaczy podziemnych.

30/XII 43

Moi Drodzy! Niestety nie bylo Was – zapewno coś ważnego stanęło na przeszkodzie – czy aby nie choroba[1]. Napiszcie. W ciągu tych kilku dni p. Dan dał przez p. Mar. dla Krysi (wnucz. rab. Mich.) 2000 – chcę abyście o tym wiedzieli. Jeżeli Dolek nie ma trudności żadnych, to u nas już załatwiam, aby Edzio mógł z nim zobaczyć w przyszłym tygodniu. Uzgodnijcie to, bo chcę o dzień wcześniej wiadomość i muszę to zorganizować. Edziu już się cieszy na tę myśl, że z Wami się zobaczy, daje nam to ducha do życia na długo. Czy widujecie się z Czesławą? Od niej mamy ostatnio mało wiadomości. Czy Danielski do nas przyjdzie? Stale zapowiada. Całuję Was mocno

Józia

Co z Lipowskim i kolegami? Napiszcie

[1] Uwaga odnosi się do natknięcia się na szantażystów lub osoby wydające Żydów w ręce Niemców.

3/I 44

Moi Drodzy! Ogromnie nas zaniepokoiła nieobecność Basi w piątek. Zgodnie z Waszym listem swego czasu o ile Basia nie zjawia się we wtorek należy jej oczekiwać w piątek. Przypuszczam, że ważkie powody musiały B. stanąć na przeszkodzie. Zwrócił się do mnie inż. Kozłowski[1] z prośbą o wyrobienie mu Arbeitskarty, załączam na karteczce dane. Prosi również o poprawienie w załączonym Bescheinigung r 1943 na 1944 (w 3 miejscach). Pisałem o nim swego czasu, że jest to porządny fachowiec. Ciekawe, że kolega p. Brandowskiego[2], znajomy naszego szefa ocenia liczbę drzewek w ogrodzie częstochowskim na 1000 w W.[3] Opowiedział nam szef niedawno przybyły z Częstochowy, że tam prowadzone są analogiczne roboty co w W-wie u p. Leszczyńskiego i Nowolipskiego[4]. Jeszcze kilka tygodni temu była tam pani Krysia, ale jej nie lubiano, więc usunięto. Oczekuję odpowiedzi na sprawę firmy poruszoną w poprzednich listach.

Wasz Ed

P. Marek jest bardzo chory z powodu bólu zębów. O ile możecie dopomóżcie mu w sprawie, którą poruszył w liście.

P. Kozł prosi o zamówienie dla niego pieczątki wg załączonego wzoru „Wasseraulagen – Un..."

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Nie otrzymaliśmy ostatnim razem listu – trochę nas to zdziwiło – oczekiwaliśmy. Jak przeszły święta? Jak zdrowie Dolka? Czy już wyzdrowiał? U nas był świąteczny nastrój – hojnie obdarowaliśmy naszych miłych szefów, a najmłodsi z nich spędzili prawie święta z nami[5]. Pan Danelski zapo-

wiedział swoją wizytę ale jakoś dotychczas nie przyszedł. Załatwił p. Wisię i dwukrotnie p. Mel – trochę nie rozumiemy – ale to Jego sprawa[6]. Pisałam Wam o Kryśce – wnuczce rab. Mich.[7], ani słowa nie było od Was, a teraz dowiaduję się, że właśnie Dan. prosi od nas polecenie na pieniądze. Pamiętacie zapewne, że mała jest na wsi, ojciec był w Po. i jednorazowa większa opłata już się wyczerpała, opiekunowie z tego względu gorzej się obchodzą, dziecko podobno bez obuwia itd. – w każdym razie proszę Was, abyście zrozumieli, że najważniejsza rzecz to zabrać małą i mieć z nią bezpośredni kontakt, a tak jak się z konieczności stało, to na b. krótką metę. Dziewczynka ma 12 lat, bardzo „dobrze" wygląda[8] i jest u krewnych opiekunów córki p. Marka. Wobec nich tak się już stanie, tak załatwiła p. M. ale prosimy bardzo porozumieć się z p. Dan. i możliwie sprawę załatwić tak jak prosiliśmy.

Już was kilkakrotnie prosiłam o wiadomość o Zofii i Marii[9]. Gdzie one są i co porabiają. Co u Wodnickich? Czy nie zmienili mieszkania?

Tu ostatnio zamieszkali z polec. dr A.[10] dwaj panowie, którzy ze względów finans. pozostawili świetne locum, tu po prostu o nie jest bój – ale ja wywalczyłam je dla Waszej dyspozycji – wiedzieli o tym – li tylko ja dostarczę adres – mecenas[11] walczył, ale bez skutku. Napiszcie co o tym myślicie, czy Wam to potrzebne? Odpowiedź ta, zresztą jak i inne prosimy tylko na piśmie. Serdecznie Was pozdrawiam i proszę bardzo o podręczniki dla Jurka. Wszystkie niekoniecznie razem, poza historią. Ogromnie mi na tym zależy. Jako b. naucz. publ. szkoły podobno mogłabym mieć jakąś opiekę – słyszałam coś niecoś o tym. Jeżeli nie trudno, dowiedzieć się o tym, mam w W-wie nawet kolegę z tej samej szkoły – czy powinnam się zwrócić o informacje? Jak radzicie?

Całuję Was

Józia

---

1 Basia Berman przypomina, że zajmuje się wyrobieniem dokumentów dla Kozłowskiego, jednej z osób przebywających w schronie.

2 Uwaga odnosi się najprawdopodobniej do jednego z ludzi gestapo w Warszawie. Karol Georg Brandt był zastępcą dowódcy wydziału IV B 4 policji bezpieczeństwa (SD) w Warszawie.

3 Trudno ustalić, w jakim kontekście pojawia się powyższa uwaga. Liczba wszystkich Żydów znajdujących się po „stronie aryjskiej" w Warszawie w okresie szczytowym oceniana jest na 15–20 000 Być może 1000 osób ukrywało się w bunkrach i schronach nie znajdujących się w mieszkaniach.

4 Uwaga odnosi się do głównych ulic w getcie: Leszno i Nowolipki, przy których znajdowały się szopy. W praktyce szopy w getcie częstochowskim zostały zlikwidowane w 1942 roku i mowa jest tu zapewne o obozach pracy w tym regionie.

5 Członkowie rodziny, do której należał schron, pozostawali w bliskich stosunkach z ukrywanymi przez siebie Żydami i spędzali wiele czasu w ich towarzystwie. Zob. O. Jagur (Grodzińska), *Bunkier Krysia*, Łódź 1997.

6 Guzik należał do Komitetu Narodowego i Józia dziwi się, dlaczego przekazuje on środki finansowe członkom Bundu.

7 Rabin Michelson, zob. przypis 12 na s. 202.

8 Uwaga sugeruje, że dziewczynka „nie wygląda" na Żydówkę.

9 Zob. przypis 15 na s. 202.

10 Zob. przypis 3 na s. 201.

11 Chodzi tu jak się wydaje o mecenasa K., który zainteresowany był mieszkaniem.

6/I 44

na marginesie: kwitujemy odbiór 10, serdecznie dziękujemy

Moi Drodzy!

List Wasz wstrząsnął nami do głębi[1]. Byliście dotychczas szczęściarzami i wierzyliśmy, że to tak potrwa do końca. Cieszy nas, że nie tracicie ducha jak to zwykle bywa w takich okolicznościach. Jesteśmy całą duszą z Wami! Co się tyczy pani Krysi[2] to mamy dla Was doskonałe locum. Nasi znajomi odeszli stamtąd po 8 miesiącach z powodu trudności finansowych. Płacili po 5 od osoby wraz z utrzymaniem. Mieszka z nimi pani Krysia. Ludzie arcyprzyzwoici tylko że lubią pieniądze. Lepiej umówić się za mieszkanie tylko, bo jedzenia skąpią. A zresztą może nasi znajomi przesadzili, ale pod względem bezpieczeństwa jest tam doskonale. Przykład ostatnich dni dowodzi, że za wszelką cenę trzeba mieć rezerwowe locum, bo taka sytuacja jak Wasza może zaistnieć u każdego z nas. Co się tyczy p. Krysi, to sytuacja jej wygląda następująco: na 28 m^2 – 38 ludzi. Prycz jest 14, na których sypia 34 osób tzn. na metalowych pryczach bardzo ciasnych (my z Jurkiem, on śpi u nóg), 4 pozostałe osoby śpią na rozstawionych łóżkach polowych, względnie kojkach. Gdybyście przyszli Wy – miejsce musiałoby się znaleźć i znalazłoby się tylko że nie byłoby wygodnie.

Musiałaby jedna osoba spać na stole a druga z nami lub z Pas. względnie Mar. Aprowizacja niezła, ale ciasnota nie do opisania. W dodatku pchły, pluskwy. Piszę Wam to wszystko dlatego, że „szef" zażąda z góry dużej sumy prawdopodobnie 20–30 a o zwrocie nie ma mowy. Dużym plusem jest możność przebywania przez cały dzień i [wyraz nieczytelny] na świeżym powietrzu, to jest niesłychany plus, który równoważy braki i ciasnotę. Przebywam przez 8–10 godzin na powietrzu. Informuję dlatego tak szczegółowo, żebyście o wszystkim dokładnie wiedzieli. My byśmy bardzo chcieli być z Wami, toby nam dało dużo otuchy, a i Wy po kilku dniach byście się przyzwyczaili do naszych warunków. Tylko pierwsze dni są okropne, a potym wszyscy się przyzwyczajają, a nawet mają humor. Możliwości kontaktowania są Wam znane. Gdybyście Wy względnie Wodniccy zdecydowali na Krysię to napiszcie natychmiast, a p. G, który Wam bardzo jest życzliwy tego samego dnia porozumie się z szefem i postara się o należytą cenę. Co się tyczy drugiego mieszkania załączam list panów, którzy tam mieszkali przez 8 mies. List adresowany do żony tego pana właśnie w mieszkaniu dra A, o którym pisałem Wam w przedostatnim liście. Podkreślamy, że cała sprawa ma być załatwiona w stosunku z nami listownie a nie ustnie. Napiszcie co wybraliście i co mamy uczynić. Serdecznie Was pozdrawiamy

Ed

[*Dopisek ER*]

PS. Starsza pani[3], dziwaczka, bigotka, o 6.30 idzie do kościoła, nauczycielka. Z nią należy unikać rozmów. Starsza córka bardzo zaufana. Mieszkanie bardzo mało odwiedzane. Sprawa może być z miejsca załatwiona.

Odwołuję, co napisałem w sprawie listu. Ostateczne załatwienie sprawy locum wygląda w następujący sposób: Jutro w piątek lub w sobotę ktoś zgłosi się z naszego polecenia jako pacjent do dra Ad. (Chłodna 39)[4], między 12–14, powoła się na Zygmunta[5] i poprosi o porozumienie się z panią Marją, żona tego pana, który mieszka w tym locum. Ostatnia jutro w piątek będzie jeszcze raz by załatwić sprawę mieszkania. Prawdopodobnie tego samego dnia będzie się można wprowadzić. Cieszę się, że za tyle usług możemy się czymś Wam odwdzięczyć i mamy nadzieję, że będziecie zadowoleni z mieszkania. Z pewnych względów należy się zgłosić do dra A. jako pacjent.

[*Dopisek Józi*]

6.1.44

Moi Drodzy! Nie chcę wyrażać swoich uczuć – nie czas na słowa – trzeba działać. Musicie za wszelką cenę ulotnić się aż do zupełnego wyzdrowienia. Sanatorium Krysi Edzio przedstawił – jakże jednak inaczej wygląda rzeczywistość – kłótnie, walki o miejsce, brud itd – spodliło ludzi i tak niezbyt szlachetnych – Chcę abyście o tym wiedzieli – Chorobę można wyleczyć, przezwyciężyć wszystkie problemy jak tylko nas zawiadomicie – ostatnia deska – nie lubię mówić – zrozumcie, że nie ma ofiary jakiej nie złożymy aby w takiej chwili Wam oszczędzić. Ale szkoda mi Was i właśnie z pomocą przychodzi druga kuzynka Krysi, o którą tu stoczyły się walki a ja trzymałam rękę na pulsie i rezerwowałam dla naszych. Cudowne locum, 100% komfortu ale po 5 od osoby, ale to nie ma znaczenia, że skąpe utrzymanie, wszak można sobie poradzić i jest Krysia. Ci co mieszkali nie mają słów uznania, wyczerpały im się pieniądze, a to locum obecne ufundował im dr A, bo nie wie, kiedy się to skończy, może wolał ich tu urządzić, zresztą tu mają przyjaciół. Nasz szef weźmie conajmniej 30 – ale uważam tę o kt. pisałam za nadzwyczajną, z przyjemnością poszłabym tam. Bądźcie zdrowi, trzymajcie się dzielnie, utrzymujcie kontakt, żeby się ani na chwilę nie urwał. Porzućcie Wandę[6], to jedno, co nas wszystkich trzyma. Całuję Was, pozdrawiam najserdeczniej. Boleję że tak mało mogę Wam pomóc, ale wszystko co w mojej mocy, zrobię. Jeszcze raz pozdrawiam – trzymajcie się

Jurek serdecznie pozdrawia.

Józia

[1] Chodzi o drastyczny przypadek szantażu, którego ofiarą padł Berman 4 stycznia 1944 roku. Wydarzenie to miało szczególnie dramatyczny charakter, ponieważ nastąpiło bezpośrednio po wyjściu przez Bermana ze spotkania na temat Żegoty i w pobliżu miejsca tego spotkania. W szantażu brało udział trzech uzbrojonych agentów tajnej policji. Powstało podejrzenie, że osoba, która wskazała i wydała Bermana, była członkiem lub współpracownikiem ciała zajmującego się ratowaniem Żydów, co oznaczało niebezpieczeństwo dla całego przedsięwzięcia. Po sprawdzeniu podejrzenie padło na Polkę, która wypełniała już wielokrotnie zadania z ramienia Żydowskiego Komitetu Narodowego, między innymi zajmowała się przewożeniem jego funduszy (w tej dziedzinie wyszły na jaw nieścisłości). Wszystko wskazuje na to, że stała ona również za próbą szantażu. Cała sprawa wywołała obawy i plany podjęcia różnego rodzaju energicznych środków. Berman został uwolniony z rąk agentów w zamian za znaczny okup. Małżonkowie Berman zajmowali mieszkanie, którego mieszkańcy nie wiedzieli ani o ich żydostwie, ani o tym, że działają w podziemiu. W tej sytuacji zmuszeni zostali do szukania na gwałt nowego bezpiecznego lokum. Sam Berman zaprzestał na pewien czas działalności, a nawet rozważał potrzebę znalezienia człowieka, który zastąpiłby go w kierowaniu działalnością Komitetu Narodowego. Kandydatem, który miał zastąpić Bermana, był Emanuel Ringelblum. W kolejnych listach znajdują się aluzje odnoszące się do dwóch zagadnień: poszukiwanie dogodnego i bezpiecznego mieszkania dla Bermanów oraz kwestia objęcia funkcji przez Ringelbluma. Według A. Bermana „W ciągu kilku miesięcy ręka podziemia dosięgła dwóch spośród trzech agentów". Na temat całej sprawy, prócz listów powyżej, zob. również list Bermana do przywódców polskiego podziemia i Żegoty w Archiwum Lochamei Hagetaot. Zob. także artykuł: B. Berman, *Pan Rydzewski*, *op. cit*., s. 18–19, B. Temkin-Berman, *Joman be'Machteret; op. cit*., s. 142–144.

[2] Uwaga odnosi się do schronu, w którym przebywał Ringelblum. Szczegółowy opis tego schronu znajduje się w książce Orny Jagur (Grodzińska), zob. przypisy 8 na s.201 i 5 na s. 214.

[3] Uwaga odnosi się najprawdopodobniej do właścicielki polecanego mieszkania.

[4] Na ul. Chłodnej 17 znajdowało się mieszkanie, w którym ukrywali się ludzie Bundu. Jedanak wydaje się, że chodzi tu o dwa adresy nie mające ze sobą związku.

[5] Zygmunt Grynberg, szwagier Basi Berman, zob. przypis 5 na s. 201.

[6] Wanda Elster – łączniczka Żydowskiego Komitetu Narodowego. Była także kurierką przekazującą listy między Bermanami a Ringelblumami, pozostawała też w bliskich stosunkach z właścicielami bunkra. Jej siostra – Pola Elster, była jedną z czołowych działaczek Poalej Syjon-Lewica. Wanda Elster mieszka dziś w Izraelu.

12/I 44

Moi Drodzy! Nie macie pojęcia jak bardzo nami wstrząsnął Wasz list. Ale na szczęście mamy dla Was dobre locum. Nasi znajomi byli tam 8 miesięcy, ale z powodów pieniężnych musieli stamtąd odejść. Kosztuje po 5 miesięcznie od osoby, może 6. W piątek będę miał list od tych Państwa. Podkreślam – osoby bardzo porządne. W dodatku mieszka tam pani Krysia, z którą się dobrze mieszka. A więc czekajcie w piątek o określonej godzinie.

Trzymajcie się mocno!

Całuję Was

Ed

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! 12.1.1944

Pozdrawiam Was ze łzami w oczach, ale trzymajcie się dzielnie. Nie mogę się zdobyć na kilka słów. To locum to cudo – tu była walka, m. innymi p.k. – po prostu walka ale ja byłam pewna i wymogłam że to będzie ewentualnie dla Budzyńskich, a teraz szczęśliwie się składa że dla najserdeczniejszych przyjaciół Ederów. Krysia znowu – ale okropnie, okropnie nie chcę aby się zamęczyć ale dosłownie deską się [słowo nieczytelne] ale to locum jest zachwycające – nauczycielska rodzina i niezwykle szlachetna. Polecam dra A. Na piątek dokładny list na objęcie.

Dziękuję i pozdrawiam

Józia

17/I 44

Moi Drodzy! Kilka słów Henryka, że w Waszym stanie zdrowia nastąpiła pewna poprawa, uspokoiły nas nieco. Łamaliśmy sobie głowę, jakiego rodzaju choroba nawiedziła Was[1] i czy przerwa w pracy musi trwać dłużej. Mam nadzieję, że w liście Waszym piszecie już obszernie o wszystkim. My bardzo Was prosimy byście pilnowali Waszego i wychodzili dopiero wtedy kiedy Waszemu zdrowiu nic już grozić nie będzie. Na dodatek byliśmy przez tydzień bez kontaktu z D. Okazuje się, że telefon był nieczynny a my przywiązywaliśmy większą wagę przerwaniu komunikacji telefonicznej. Sądziliśmy, że i On poważnie zachorował. W liście do niego poruszyłem sprawę zaopatrzenia podopiecznych bezpośrednio lub na ręce ich opiekunów w rezerwy na dłuższy okres. Przypomniałem mu smutne doświadczenia z.z. i p. Gep.[2], którzy nie chcieli się rozstać z majątkiem społecznym, a w końcu... psy to wszystko zjadły. U naszych sąsiadów brak łączności z D. wytworzył nastrój paniki. Idą bardzo poważne czasy, przeto trzeba z góry o tym pomyśleć. Trzeba zresztą pomyśleć i o innym locum na uboczu. Czy Wy macie możność zastanowienia się nad tym i uczynienia czegoś konkretnego w tym kierunku. Co się tyczy dra A. to pani Marja, która załatwia sprawę locum wskazanego przez nas, zna obecnie dokładne szczegóły tego locum i jest upoważniona do załatwienia tej sprawy, które bardzo gorąco polecam jako rezerwowe. Sprawa nadal aktualna[3]. Spotkanie jak w liście poprzednim. Na oczach[4] zrobiła potężne wrażenie pomimo błędów i fałszywego ujęcia niektórych zagadnień. Uwagi zredagowane nazajutrz po przeczytaniu załączam[5]. Pisze o katakumbach XX w[6], o Holenderskim, a właściwie o jego mieście rodzinnym[7]. Opracowane materiały Gutkowskiego[8] – no i czekam na przyrzeczone materiały Antka, by

zabrać się do ob. [obrony]. Nie pokwitowaliście odbioru drugiego zeszytu życiorysów. Co słychać u Budzyńskiego? Chyba już spóźniony ratunek bo pani Wojeńska bardzo się do niego zbliżyła. Boję się, że Hach? oraz Kielczyński podzielą jego los. Czy p Lewiński[9] już się zdecydował na operację z polecenia dr Węgrzyńskiego?[10].

Serdecznie Was pozdrawiam *Edek*

Pozdrowienia dla Wodnickich, Jeleńskiego, Polińskiej

P. Marek przyśle swoje uwagi do br. O ile macie coś, przyślijcie. Nie czytałem „Likwidacji"[11].

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Zapewne nie dziwicie się naszemu niepokojowi, był moment, że wogóle nie mieliśmy łączności, zestawiając niektóre odpowiedzi pana M.[12] doszłam do wniosku, że i Dan. zachorował. W każdym razie jakieś niedomagania były. Chciałam nawet widzieć zarażenie od Was – jesteśmy teraz spokojniejsi, ale ciągle myślimy, jak to z Wami będzie i czy dostatecznie pilnujecie swego zdrowia. Wszechstronnie załatwiliśmy dla Was locum, czy skorzystacie. Chcielibyśmy na wszelki wypadek mieć, w dowcipny sposób podany adres Wodnickich, powinnimy o sobie wiedzieć i umieć się znaleźć. Napiszcie nam o wszystkim, nie poddawajcie się złemu nastrojowi, wiem jak to ciężko przychodzi, zwłaszcza po takiej pracy[13], niedługo potrwa i znowu się zapocznie a teraz właśnie trzeba wydobrzeć, ale błagam Was o pisanie, wogóle proszę abyśmy wszyscy byli w kontakcie i do siebie pisali.

Tu niepokój -- dziś np Domb-Bu...cki organizuje armię itd. – piszcie to nas trzyma na duchu. Edek mógłby zobaczyć się z Wandą – ale mamy o tym wiedzieć w razie przekazania pieniędzy o kt. Dolek mówił wskazane jest bezpośrednio, niech więc Wanda umówi się i p. M. Serdecznie Was pozdrawiam, całuję. Pozdrówcie Wodnickich, Wandę i pozostałych,

Józia

[1] Ringelblum wypytuje o rodzaj szantażu, którego ofiarą padli małżonkowie Berman, i z czyjego ramienia działali szantażyści.

[2] Zakład Zaopatrywania – instytucja zajmująca się aprowizacją getta, podporządkowana Judenratowi. Kierował nią Abraham Gepner, przewodniczący Związku Kupców i znany działacz społeczny, jeden z najzamożniejszych Żydów w Polsce, cieszący się nieposzlakowaną opinią.

[3] Ten fragment w liście Ringelbluma, jak i podobne aluzje zawarte w innych jego listach oraz w listach Józi wskazują na poczucie zagrożenia, które odczuwali wraz z upływem czasu. Można przypuszczać, że przyczyniły się do tego pojedyncze wydarzenia, które miały miejsce w rejonie, w którym znajdował się schron (np. podejrzenia, które wzbudziła szklarnia, pod którą znajdował się schron wśród ludzi zatrudnionych w ogrodzie. Szczegółowy opis zob. w: O. Jagur, *Bunkier Krysia*, *op. cit*. Być może logiczne było założnie, że niebezpieczeństwo rosło wraz z upływem czasu ze względu na dużą liczbę ukrywających się i dużą liczbę osób na zewnątrz, które wiedziały o istnieniu schronu. Można też przypuszczać, że fakt, iż Bermanowie byli szantażowani, przyczynił się do wzrostu poczucia zagrożenia. Strach sprawił, że Orna Jagur i jej mąż Józef podjęli decyzję o opuszczeniu schronu i szukaniu innego miejsca, gdzie mogliby się ukryć, która to decyzja uratowała im życie. Fakt opuszczenia przez nich schronu przyczynił się dodatkowo do spotęgowania poczucia zagrożenia.

[4] Broszura „Na oczach świata" została opublikowana w podziemiu, przygotowana przez Marię Kann – pisarkę i działaczkę konspiracji, która zajmowała się między innymi udzielaniem pomocy Żydom po „aryjskiej" stronie. Tekst znalazł się w broszurze wydanej przez podziemie w 1943 roku Kann opisuje w nim warszawskie getto oraz jego likwidację, a szczególnie walkę i powstanie w oparciu o świadectwa i dokumenty oraz polską prasę podziemną.

[5] Uwagi te zostały istotnie przekazane i znajdują się w spuściźnie Bermana w Archiwum Lochamei Hagetaot.

6 Bunkry w getcie.
7 Uwaga odnosi się do Holenderskiego, który stał na czele związków zawodowych w Łodzi, zob. przypis 1 na s. 208.
8 Elijahu Gutkowski – pochodził z Łodzi, należał do podziemia w getcie i do zespołu archiwum Oneg Szabat. Zginął w kanałach.
9 Wydaje się, że chodzi tu o Lejzora Lewina, którego nazwisko znalazło się na liście osób przeznaczonych do przerzutu na Węgry.
10 Jak się wydaje, propozycja przerzutu na Węgry, zob. przypis 20 na s. 198.
11 Prawdopodobnie chodzi o wydaną w podziemiu broszurę Antoniego Szymanowskiego „Likwidacja getta warszawskiego".
12 Matka rodziny, do której należał schron.
13 Ringelblum ma na myśli ratowanie Żydów z ramienia Komitetu Narodowego i Żegoty.

20/I 44

Moi Drodzy! Jesteśmy ogromnie zaniepokojeni, że w piątek Wanda się nie zgłosiła na umówione miejsce. Wczoraj dzwoniła Czesł. do Dan. i nikt nie odpowiadał. Może wszystko jest w porządku – mam nadzieję, że wszystko się ułożyło należycie. Ale nie macie pojęcia co myśmy przez te kilka dni niepokoju – a co najgorsza nieświadomości. Co właściwie było? Czy p. Szant. pogniewała się na Dolka a może Jego przyjaźń z Paprockim zawiniła[1]. Nie macie pojęcia jak bardzo zmatwiła nas ta sprawa. Jak widzicie z poprzednich listów załatwiliśmy sprawę locum pomyślnie. Wydaje mi się jako bardzo celowe wykorzystanie podanego Wam locum jako rezerwowego. Trzeba się tam udać w godz. 12–4. Innych spraw nie poruszam, gdyż nie czekamy na wyjaśnienie sprawy Dolka. Gorąco Was prosimy o zachowanie daleko idącej ostrożności. Niech chory nie opuści pokoju zanim nie będzie kompletnie zdrów.

Serdecznie Was pozdrawiam

Edek

Serdecznie Was pozdrawiam i czekam na listy. Poprzednie listy wyjaśniają dokładnie sprawy. Pamiętajcie o sobie – oszczędzajcie. Całuję

Józia

1 Prawdopodobnie uwaga odnosi się do związków z polskim ugrupowaniem lewicowym. Działacze żydowskiego podziemia, członkowie Komitetu Narodowego, którzy w większości należeli do partii i ruchów młodzieżowych o orientacji lewicowej, utrzymywali kontakty z członkami Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Członkowie i sympatycy tej partii na samym początku pomogli w przerzuceniu do getta pierwszych sztuk broni i odgrywali istotną rolę w akcji ratowania Żydów. Adolf Berman, Arie Wilner, Icchak Cukierman byli wśród osób, które utrzymywały wyżej wspomniane kontakty. Ringelblum stawia najwyraźniej pytanie, czy owe kontakty nie przyczyniły się do zainicjowania szantaży przez środowiska wrogie ruchom lewicowym w Polsce.

24/I

Moi Drodzy! Z listu Waszego dopiero zrozumieliśmy w jak wielkim niebezpieczeństwie był D. na skutek ataku chorobowego. Szczęśliwi jesteśmy wraz z Wami, że to przeszło szczęśliwie, że rekonwalescent czuje się lepiej. Teraz musi się bardzo energicznie pilnować, aby nie było recydywy.

Mam nadzieję, że o ile pan Pełnicki[1] wyjaśni djagnostycznie przyczynę ataku dacie nam znać rezultaty tej djagnozy. Ciekaw jestem wyników dotychczasowych badań, które mi Dolek obiecuje przysłać. U nas ostatnie dni były pod znakiem zdenerwowania spowodowanego niewypłaceniem pieniędzy przez p. D. Podał już 2 terminy a teraz czekamy na nowy termin wtorek 25 bm. U nas sytuacja jest taka, że w razie nieotrzymania tych pieniędzy ludzie są skazani na śmierć głodową. Przeżywaliśmy ogromnie przykry moment, że jeden z naszych przyjaciół, p. Wachowski [?] zmuszony był sprzedać kurtkę zimową, gdyż nie mógł się doczekać pieniędzy od p. D. Co się stało? Przecież mnie Dol. informował, że pieniędzy nie brak. Dlaczego więc D. nie wypłaca, ale wyznacza wciąż nowe terminy. Czy to jest swoista „choroba" Guz. czy ogólne zjawisko?[2] Czy nie możecie wypożyczyć do czasu kiedy D. będzie miał pieniądze 9,5 za styczeń i tyleż za luty. Sprawa jest niezwykle pilna! Bardzo Was prosimy o wyjaśnienie sytuacji finansowej oraz perspektyw w tej dziedzinie. Czy p. L nie przysłał nowych pieniędzy? Czy wyczerpały się rezerwy? Prosimy o wyczerpującą odpowiedź i o pożyczkę o ile D. we wtorek nie wypłaci. Chcieliśmy się do Was zwrócić w tej sprawie jeszcze kilka dni temu, ale nie wiedzieliśmy jak to uczynić. Bardzo Was prosimy o podanie możności skomunikowania się w sprawach pilnych. Czy pani Miodowska (zdaje się 21) wchodzi (B.)[3] w rachubę. O ile nie – podajcie inny sposób. W przedostatnim liście posłałem wam legitymację p. Kozłowskiego[4]. Czy ta sprawa może być załatwiona? E.R zapytuje się czy może Wam za pośrednictwem W.[5] posłać trzeci zeszyt życiorysów poświęcony kolegom Mariana[6]. Jest tam mowa o Lutku, dziesięciu kolegach znanych mi osobiście. Gdyby Antek przysłał swoje materjały, mógłbym i to uzupełnić oraz przystąpić do życiorysu pani Ob.

Ciekaw jestem kiedy Dolek będzie się mógł widzieć ze swoim bratem i czy spotkanie to będzie bez zgrzytów[7]. Wiem, że oni się bardzo kochają ale ciekaw jestem co powie na to pani Polkowska[8] jego sąsiadka.

Listy Polińskiej[9] i (brak podpisu) bardzo mnie wzruszyły. Pisząc o Sagańskim[10] wzmiankowałem co myślę o roli pani Partowskiej[11]. Okazała się bardzo zasłużoną osobą, która wszystkich i wszystko przeżyła. Mam do niej ogromny sentyment i niezwykłe przywiązanie. O tym przekonałem się po raz pierwszy u p Tr. kiedy się do mnie zwrócono po raz pierwszy słowami: Panie R. ja pana znam z onych czasów... Te słowa dodały mi otuchy na długie miesiące. Te słowa były dla mnie bodźcem do wielu czynów. Przyszły socjolog będzie miał dużo ciekawych obserwacji na powyższy temat. Bardzo was proszę o odpowiedź w sprawie Lewińskiego i Budzyńskiego.

Serdecznie Was pozdrawiam

Edek

Serdeczne pozdrowienia dla całej naszej rodziny.

[1] Przedstawiciel Delegatury w Żegocie.

[2] Źródła finansowania organizacji zajmujących się ratowaniem Żydów.

[3] Najprawdopodobniej chodzi tu o Janinę Bucholz, której biuro przy ul. Miodowej 24 stanowiło punkt kontaktowy w akcji pomocy Żydom ukrywającym się po „stronie aryjskiej". Szczegółowe omówienie jej działalności znaleźć można we wspomnieniach B. Temkin-Berman, Joman Ha-machteret.

[4] Zob. przypis 1 na s. 214.
[5] Najprawdopodobniej Wanda Elster.
[6] Marian to jeden z pseudonimów Mordechaja Anielewicza.
[7] Bratem Adolfa Bermana był Jakub Berman – działacz komunistyczny, który w czasie wojny przebywał w Związku Radzieckim. Uwaga odnosi się tutaj do wiadomości na temat sytuacji na froncie wschodnim.
[8] Chodzi tu o polskie podziemie zbrojne podlegające rządowi polskiemu w Londynie.
[9] Pola Elster, siostra Wandy, zob. przypis 6 na s. 216.
[10] Sagański – uwaga odnosi się do Szachny Sagana, zob. przypis11 na s. 208.
[11] Uwaga odnosi się do „partii", w tym kontekście zaś o Poalej Syjon- Lewicę, której Sagan był jednym z przywódców.

27/I 44

Moi Drodzy! Jak wam pisałem we wtorkowym liście u nas sytuacja przedstawia się bardzo źle na skutek niewypłacenia za miesiąc styczeń. Jestem pewien, że czynicie wszystko, by zaopatrzyć naszych sąsiadów w pieniądze. Prosimy Was o ile możności przyspieszyć wypłatę. Co się tyczy sprawy wypłaty za 2–3 miesiące pisałem z 2 powodów. Prosili mnie o to nasi sąsiedzi w szczególności poważny p. Wachowski, który bardzo prosił, by to uczynić. Informacje p. Dan. były w czasie jego pobytu u nas, że są fundusze na dłuższy okres czasu. Rzecz jasna, że sąsiadom o tym wszystkim nie mówiłem. W normalnych warunkach uważam praktykę Z.Z[1] tworzenia rezerw za bardzo szczęśliwą. W obecnych warunkach jest to niewskazane. Ogromnie byłem zdumiony, że dopatrzyliście się w porównaniu z Z.Z. obrazy. Mam wrażenie, że tylekroć wyrażałem się o Waszej pracy jako o świętej, że trudno mnie posądzać o analogię z taką instytucją jak Z.Z. Słowa o locum były zamazane, nie mogliśmy ich odczytać. U nas coś się zepsuło. Może trzeba będzie zmieniać locum. Chwilowo nie [ma] nic niebezpiecznego: wewnętrzne sprawy mocno zaognione, opuszczenie przez 2 osoby naszego locum itp. Przeto gorąco prosimy o drogę do porozumienia się w nagłych sprawach[2]. Kwituję z odbioru legitymacji p. Kozł. Podobizny Mik i innych – mam. Prześlę je we wtorek. Czekam odpowiedzi czy przesłać 3-ci zeszyt życiorysów. W przygotowaniu przez p. Poznańskiego (kolega Wrońskiego) praca o szczotkarzach[3]. Praca b. ciekawa i ładnie napisana o Wrońskim w Częstochowie gotowa[4].

Dziękuję Antkowi i Henrykowi za listy odpowiem we wtorek.

Ogromnie się zmartwiliśmy wiadomością o Budzyńskim i o Teosiu. Czy już przyjechali?[5] Napiszcie nam koniecznie. Przyjaciele Mikołaja przyczynili się do pogorszenia wewnętrznych stosunków i do rozsadzenia go z wewnątrz. Teraz p. Cel zaproponował 10 chłopcu, który nas usługuje za wyjazd do Krynicy[6]. Takie i poprzednie propozycje demoralizują naszych opiekunów i odbijają się na nas. Rozumiem, że idjocie nie można włożyć nowej głowy, ale czy nie ma na to rady! Proponuje teraz rozszerzenie składu na dalsze 10 ton. Doprawdy nie mamy już sił walczyć z tym wszystkim. Z drugiej strony zachodzi obawa, że wszystko co będzie przez Was napisane czy powiedziane Mikołajowi wróci do mnie i odwróci się to przeciwko mnie, jak to było poprzednio. Doprawdy nie wiem, co uczynić w tych warunkach... Nerwy nie dopisują już. Listy Wasze dodały nam nieco otuchy, że jednak jeszcze jest ktoś kto o nas myśli i jest z nami.

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy

Nie wiem czy list dostanie się do Was już jutro – Wanda mówiła, że w razie czegoś pilnego – ale w każdym razie piszę. Chcę abyście wiedzieli, że tu mamy ogromne zmartwienia, tym przykrzej, że i Wy

macie swoje, ale nie mogę poradzić sobie, jesteście jedyni. Tu uważają was za przedstawicieli, nasza lista obejmuje sporo osób i niewypłacalność odbijała się tu okropnie – poprostu kierownictwo zabroniło zamawiania i b.d. – kierownictwu można wiele zarzucić, ale przecież jesteśmy w przymusowej sytuacji, wykorzystuje więc ten przełomowy moment i jest ferment. Zbiegło się to niespodzianie z wyjściem (po kryjomu) 2ch osób przy cichej zmowie z szefem[7] – stworzył się nastrój paniczny, dużo nerwów – a ci nieliczni co mają *d'argents* popadli w krańcową rozpacz – jednym słowem b. ciężko – niezmiernie mi przykro, że piszę, ale muszę. Proszę też Was usilnie o załatwienie tych spraw, o poddanie nam „wiadomości" o Wod., abyśmy mogli na wszelki wypadek a to jest konieczne. Pomyślcie o nas osobiście, napiszcie jak to wygląda i jakie perspektywy.

Dziękuję i całuję

Józia

[1] Zob. przypis 2 na s. 218.

[2] Uwaga odnosi się do faktu odejścia ze schronu w tajemnicy przez młode małżeństwo Ornę i Józefa Jagur (Grodzińskich), zob. przypisy 5 na s. 214 oraz 3 na s. 218.

[3] Dotyczy szopu szczotkarzy w getcie.

[4] Działalność Bundu w Częstochowie.

[5] Możliwe, że uwaga odnosi się do próby wydobycia z obozu więźniów, którzy ostatecznie odmówili opuszczenia obozu, tak więc Pajewski i Emilka wrócili sami.

[6] Pani Melman miała córkę, która przybywała w Krynicy i którą bardzo pragnęła zobaczyć. Celemeński zaproponował chłopcu, jak się wydaje z rodziny, do której należał schron, bardzo pokaźną sumę w zamian za zorganizowanie spotkania.

[7] Aluzja do opuszczenia schronu przez Ornę i jej męża, zob. również przypisy 5 na s. 214 i 3 na s. 218.

7/II 44

Moi Drodzy! Obecnie przesyłamy Wam 2 listy, jeden z piątku (pani M. czekała na Wandę) oraz dzisiejszy. Mamy nadzieję, że sprawy finansowe za styczeń a może i za luty załatwiliście. Wiem, że wymaga to od Was dużego wysiłku, ale spodziewam się, że udało się Wam pokonać trudności i zdobyć fundusze dla naszych sąsiadów. U nas bez zmian. Józi dokucza wątroba coraz częściej, a przestrzeganie djety nastręcza duże trudności. Chciałbym wam przypomnieć, że wkrótce będzie rocznica ważnej uroczystości familijnej (19 kwietnia)[1]. O tym święcie rodzinnym trzeba przypomnieć panu L. i Rafałowi i wogóle całej rodzinie. Nasz wujaszek zasłużył sobie, by cała pozostała rodzina o nim pamiętała po wsze czasy. Napiszcie do niego zawczasu i zaproponujcie mu, by uroczyście obchodził ten dzień pamiętny w dziejach rodziny.

Szwagier Konińskiego[2] zawiadomił mnie, że jest bardzo niezadowolony ze swych gospodarzy, którzy ostatnio go szykanują (utrudniają komunikację itp.). Nie wiadomo czy jest to indywidualny krok, czy też jest to choroba rodzinna zależna od powiewów aury (bywa i tak!). Może to się skończy – pisze mi szwagier Kon. na pieniądzach a może sprzykrzyli mu się sublokatorzy. Pisali w tej sprawie do Czesławy[3], która ma pewne możliwości na tym odcinku. Napiszcie nam jak się urządził Michał w nowym mieszkaniu. Czy mieszka tam z Krysią[4] .Wogóle jak Wam się powodzi.

Humor pod psem. Nie ma końca cierpieniom a sąsiedzi dolewają jeszcze oliwy. Bardzo Was prosimy o odpowiedź co się stało z Teodorem i Budzyńskimi[5]. Czy posłaliście list do Rafała? Czy przyjęliście propozycję co do brata Turczyńskiego[6] i dr R[7]? Co wogóle słychać u naszej rodziny?

Życzę Wam wszystkiego najlepszego

Serdecznie pozdrawiam

Edek

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Wanda nie przyszła i list zaginął ponieważ dowiadujemy się o tym w ostatnim momencie, więc nie można go odtworzyć, piszę więc najważniejsze. Pytacie, chyba rozumiecie że odpowiem co pisali Konińscy, a więc pisali, że należy im teraz mocno przyjść z pomocą, ich właściciele mają różne obiekcje mamy więc mieć koniecznie locum i *d'argents* – ich nastroje są ciężkie, proszą Was koniecznie o wskazanie w nagłej chwili – to dla nich sprawa życia i proszą abyście, choć wiedzą, że i Wy macie kłopoty niemałe o załatwienie im tego. Pisałam i o tym bratance Józi ale nie wiem czy ona załatwi. Ma obecnie nader ciężkie warunki materialne, również nie otrzymała za styczeń poborów od Dan jak siostra, matki i szwagier. Jeżeli możecie to Was gorąco proszę o załatwienie sprawy ich tak, aby Jej wypłacić. Ewentualnie można to uskutecznić za mym pośrednictwem bo p. M[8] się z nią widuje oczywiście jeśli nie ma innego wyjścia – nie mają grosza. Co u Was, piszcie często i dużo. Jeżeli wypadnie, że W. zechce się z Edziem zobaczyć, niech umówi się z nim. Co u innych? Co słychać? Ostatnie wiad. wytworzyły niekorzystne nastroje. Całuję Was i proszę pisać. Wasza

Józia

---

1 Rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim.

2 Najprawdopodobniej krewni Józi Ringelblum.

3 Lotta Wagmeister, była historyczką, należała do PPR i miała wiele znajomości w kręgach polskiej inteligencji, była współpracownicą Stefanii Sempołowskiej. Popełniła samobójstwo w sierpniu 1944 – w trakcie ewakuacji w czasie powstania warszawskiego.

4 To znaczy bez wiedzy właścicieli domu o tym, że jest Żydem.

5 Powód niepowodzenia próby wydobycia więźniów z obozu w Budzyniu.

6 Brat Jonas Turkow, znany aktor teatralny w getcie, który wydostał się z obozu, przebywał po stronie aryjskiej i ocalał. Napisał książki o getcie i tym okresie. Brat Jonasa – Marek – mieszkał w Argentynie. Ringelblum rozważał możliwość zdobycia za jego pośrednictwem pomocy materialnej na rzecz działalności konspiracyjnej i akcji ratowania Żydów. Po wojnie Marek Turkow stworzył w Buenos Aires serię wydawniczą, która poświęcono była dziejom Żydów polskich. W ramach tego wydawnictwa ukazało się ponad 100 tomów w jidisz.

7 Arbeiter Ring, zob. przypis 2 na s. 203. Najwyraźniej również tam chciał Ringelblum starać się o pomoc.

8 Najprawdopodobniej Helena Merenholc – psycholog, pracująca z Bermanem przed wojną i w getcie. Wyszła kanałami na stronę „aryjską" w marcu 1943 roku, była łączniczką ŻKN. Po wojnie pracowała w Polskim Radio, zmarła w 1997 w Warszawie.

20/II 44

Moi Drodzy!

Pani W. zapewne Wam opowiedziała o wszystkich sprawach firmy[1], które w rozmowie z nią poruszyłem. Jestem pełen uznania dla Jej pracy dla dobra naszej firmy, a przy tem jest taka skromna jakby to co Ona robiła było rzeczą powszednią. Dziękujemy Wam bardzo za życzenia z okazji 25 lecia naszej firmy[2]. Omyłkowo powiedziała nam W., że chodzi o 20-lecie a według naszych obliczeń to 25-lecie. Dziękujemy Wam bardzo za 9.5 dla naszych sąsiadów. Sytuacja u niektórych uległa znacznemu pogorszeniu. Żona pana Kozł. ciężko zachorowała a nie można jej odpowiednio leczyć. U Wachowskiego jest bardzo ciężko. Nowoprzybyły p. Poznański jest przedwojennym przyjacielem p. Końskiego. Pisze na wzór Faradaya (dzieje zapałki[3])– historję szczotki. Praca ma już około 160 stronic, będzie bardzo ciekawym przyczynkiem do dziejów Cz.[4] Chciałbym Wam przypomnieć, że to właśnie p. Mik. opiekował się tymi osobami zanim ich p D. przejął z własnej inicjatywy. Ode mnie ta propozycja nie wyszła. Ze względów wymienionych gorąco Was prosimy o wysłanie za luty, gdyż sytuacja naszych sąsiadów przedstawia się bardzo niedobrze. O Czesławie[5] poinformowała Was zapewne Pani W. – pozostała wraz z rodziną na lodzie. Napisała do nas rozpaczliwy list. Posłaliśmy jej 500 zł tak krucho u Niej było. W dodatku zostawił ją p. D. z ciężarem 50 kg[6], który musi nosić na swych barkach. Należałoby coś uczynić dla Jej sąsiadów, bo przecież mogą to być ludzie w nader ciężkich warunkach. Czesława będzie we środę u pani M, dobrzeby było aby ktoś z Was z Nią się zobaczył i wyjaśnił sprawę.

Co się tyczy Węgrowskiego[7] to Józia obawia się przysłowia z deszczu pod rynnę. Czy też p. Jek. nie rozgniewa się na p. W, a wówczas...[8] Ciekawi jesteśmy Waszych dalszych informacji w tej sprawie.

Bardzo nas zasmucił list p Paprockiego o [dwa ważne nazwiska, nieczytelne], Sz. [nazwisko nieczytelne] i Rowickim [??] Jak marnie skończyli! Czy aby to samo nie czekało Jego córkę V-L. Czy wiecie coś bliższego o tym[9]. Dziękujemy Wam bardzo za skomunikowanie nas ze Stasią[10] tylko czy numer mieszkania Jej jest 27 czy 25. Zmartwił nas bardzo list Teosia. Budzyńscy to bardzo solidarni ludzie, stąd te trudności...[11] Kończę w tym tygodniu życiorysy. Co słychać u p Kielczyńskiego, Radomskiego i innych naszych przyjaciół.

Pani Mełm prosi pana Mik lub kogoś innego by z Nią się porozumiał. Gospodarze dopuszczą, bo stan Jej zdrowia uległ poprawie. Jestem ciekaw czy p. Węgrowski ma lepsze możliwości komunikowania się z panem L. z Rafałem i innymi. Czy wyście próbowali za jego pośrednictwem coś uzyskać. Mec K.[12] ma tam bogatego teścia i stale się z nim komunikuje. Wasze listy mi dużo wyjaśniły ale przyznać się trzeba, że nie rozumiem dlaczego p. Rafał odnosi się inaczej niż L. ? Myślałem początkowo, że to brak informacji, ale chyba teraz ten moment odpadł, a więc dlaczego? Zdaleka dużo spraw wygląda inaczej, chyba macie wyjaśnienie tej sprawy. Co się tyczy Waszego rozdźwięku z Krysią[13], to nie zapominajcie o jej zasługach. Nie wiem, czy powinniście nią tak bezwzględnie pogardzać. Czy maksimum kosztem zdrowia nie jest czasem lepsze niż bezpieczne minimum. Bardzo Was prosimy o wiadomości od naszych krewnych z bliska i z daleka.

Serdecznie Was pozdrawiamy i dziękujemy za wszystko

Edek

PS

Ze spraw pilnych przypominam sprawę Krystyny, krewniaczki ks. Mich.[14] Pan Dan raz wyasygnował dla niej zasiłek 2. Prosi o dalszą pomoc. Sprawę zna dobrze Pani M.

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Osobiste ukłony od Was b. nas ucieszyły – można będzie tak załatwić częściej. Trudno opisać jak na nas to działa – wyrwanie się choć na krótko do swoich jakie to ozdrowieńcze w naszej beznadziejności. Chcę Wam więcej pisać ale [*fragment nieczytelny*]

Całuję Was dziękuję serdecznie [*wyraz nieczytelny*]

[*Dopisek ER*]

J. Lipowski

Drogi Przyjacielu. Przez naszego wspólnego przyjaciela p. Ber., któremu zawdzięczam wyratowanie mnie z ciężkiej opresji, byłem poinformowany o Waszych perypetiach. O podróży Pańskiej i Konińskiego do L. byłem poinformowany za pośrednictwem p. M. Byłem pełen nadziei, że jednak rychło Pana zobaczę. Pamiętaj Pan o przysłowiu *audaces fortuna adiuvat*. Trudno Panu wyrazić ile razy z żoną wspominaliśmy wspólnie spędzone chwile u p. H.[15] My i mieszkańcy Krysi. Gospodyni nie bardzo uprzejma, nie bardzo służy zdrowiu. Józia osiwiała cierpi na rozmaite dolegliwości. Ja jak zwykle uprawiam pamiętnikarstwo. O Panu wspominam niejednokrotnie. Marzę o tym by Pana ujrzeć. Nasz Przyjaciel pan Ber. myśli o Panu nieustannie i chciałby się z Panem jak najszybciej zobaczyć. Ja byłem zdecydowany pójść do niego pieszo ale na szczęście była inna okazja. Chciałoby się Panu dużo, dużo opowiedzieć. Może będę jednak miał okazję porozmawiać z Panem. Serdecznie Pana pozdrawiam. Pozdrowienia dla p. Falkowskiego, Zalmanowskiego[16] i Wilczyńskiego. Rydzewski[17]

[*List Józi Ringelblum do Lipowskiego*]

Drogi Panie Lipowski!

Mogę tylko kilka słów napisać. Pragniemy z całych sił aby Pan był z nami, tak jak planowaliśmy. Tak często z mężem i Markiem mówimy o Panu. Może Pan energicznie weźmie się sam i od siebie wydobędzie energię – serdecznie Pana pozdrawiam i wierzę, że się zobaczymy. Pozdrawiam pana kolegów. [*wyraz nieczytelny*] również Pana pozdrawia.

Józia

---

1 Nie wiadomo, jaki był los tego tekstu.

2 Chodzi o założenie partii Poalej Syjon-Lewica.

3 Michael Faraday wydał zbiór sześciu wykładów z chemii pt *Dzieje świecy*.

4 Wydaje się, że chodzi tu o ukrywających się Żydów i o działalność właściciela fabryki szczotek – Żyda Emila Weiza, którego Niemcy przez dłuższy otaczali opieką i który utrzymywał również kontakty z podziemiem, szczególnie z ludźmi Bundu.

5 Czesława (Cesia) Herman – siostra Józi.

6 Chodzi tu najprawdopodobniej o ciążę Czesławy.

7 Uwaga odnosi się do idei wyjazdu na Węgry, o którym w listach wspomina się kilkakrotnie, zob. przypis 20 na s. 198.

8 Okazuje się, że przebywający w bunkrze Ringelblum zdawał sobie sprawę z tego jaki los, może spotkać Żydów węgierskich.

9 Nie udało się ustalić.

10 Najprawdopodobniej Helena Merenholc, zob. przypis 8 na s. 223.

11 Uwaga odnosi się do faktu, że kilku więźniów, którym zaproponowano ucieczkę z obozu w Budzyniu, odmówiło opuszczenia obozu, tłumacząc swoją decyzję poczuciem solidarności z pozostałymi więźniami. Fakt ten znajduje potwierdzenie w zeznaniach Szoszany Kosower.

[12] Mieszkaniec schronu. Być może chodzi o adwokata Tadeusza Klingera, ojca Orny Jagur.
[13] Chodzi najprawdopodobniej o właścicieli schronu, w którym przebywał Ringelblum.
[14] Uwaga odnosi się do wnuczki rabina Michelsona, zob. przypis 12 na s. 202.
[15] Szop stolarzy należący do Niemca Hallmana, w którym przebywały rodziny na pod koniec istnienia getta warszawskiego, zob. przypis 4 na s. 204.
[16] Wszyscy byli najprawdopodobniej więźniami w Budzyniu. „Falkowski" to działacz Bundu Israel Falk, „Zalmanowski" to nauczyciel w podziemnym gimnazjum w Warszawie – Chaim Zalmanowski, który uratował się i zamieszkał w Izraelu.
[17] Jeden z pseudonimów Ringelbluma.

1/III 44

Moi Drodzy! W piątek pani M. czekała z naszym listem do Was. Wobec tego, że p. Wanda nie zjawiła się – otrzymujecie teraz 2 listy. W związku z trudnościami finansowymi proponuję Wam zwrócenie się o pomoc do Og. Częst. Kom[1] do Arb.rin[2] (Rafał) oraz do brata Turczyńskiego – Marka[3] (brat ma adres) i posiadającego duże wpływy w Arg. Być może że Mik czerpie swe dochody właśnie od Arb.rin via L i to w imieniu naszym również.

Dzięki cioci Ivo[4] jestem u wymienionych dobrze znany. Możecie więc podpisać mnie tam gdzie uznacie za celowe. Czy już uczyniliście jakieś próby w wymienionym przezemnie kierunku. Zakomunikowano mi, że pan D. będzie przez jakiś czas nieobecny[5]. Proponuję żebyście Wy przejęli tę listę a nie ktoś inny[6]. Mam nadzieję że w waszym obecnym liście będzie odpowiedź w sprawie możności komunikowania się w nagłych sprawach. Niestety nieodpowiednie postępowanie niektórych wspólników może się bardzo źle odbić na egzystencji składu, któremu groziła likwidacja. W związku z tym może się okazać bardzo pilna sprawa przeniesienia towaru gdzie indziej. Jak Wam podaliśmy, dwie osoby pokryjomu opuściły nasz skład wycofując wbrew wszystkim swe towary. To ogromnie nadwerężyło spoistość składu i zmieniło stosunek właścicieli do interesu. Czekam na odpowiedź czy przesłać Wam dalsze zeszyty życiorysów. List Antka bardzo mnie zainteresował. Jest koniecznym aby Jeleński równolegle notował swoje uwagi[7] dotyczące rozwoju ob. Chodzi o to by uwydatnić rolę i stanowisko p. Smolarskiego[8]. Niewątpliwie p. Chal odegrał przodujące stanowisko w tym wszystkim, ale o ile p. Stolarski nie przypomni swego wkładu w tym wszystkim obraz rzeczywistości będzie zniekształcony. Proszę Was przeto, abyście wpłynęli na Jeleńskiego by fotograficznie oddał konferencje Sagańskiego[9] z Paprockim i wogóle wszelkie próby przed obr. [obroną] a potym naszą rolę i naszych przyjaciół w obr.[10] Czy sprawa konserwacji już jest definitywnie załatwiona[11]. Jabym zawiadomił Rafała o adresie naszych składów. W razie gdyby nikt z nas nie przeżył wojny należałoby już teraz wymienić Rafała oraz ciocię Ivę[12] jako spadkobierców. Niech przynajmniej to po nas pozostanie, naturalnie że włączam tu skład pod 68[13]. Mam nadzieję, że zawczasu o tym pomyślicie i że zawczasu zawiadomicie Rafała by w najgorszym wypadku mógł być naszym dziedzicem. *A propos* czy list do Rafała już poszedł.

Może to smutne co piszę i przykro mi, że nasuwam Wam takie smutne refleksje. Ale cóż – lepiej być przewidującym niż aby to wszystko poszło na marne i nawet ślad po tym wszystkim nie pozostał. Ciekaw jestem dalszych materjałów. Poprzednie gruntownie przetrawiłem[14]. Legitymację p Kozł. otrzymałem. Czy to jest tylko chwilowa przerwa? Czy właśnie p Leg [?] zachorował, co odbiło się na zdrowiu Dolka[15]. Jak się obecnie czujecie? Czy już znaleźliście odpowiedni skład dla Dolka? Czy dobiliście targu z dr A.? Pisano nam, że byliście tam. My czujemy się pod zdechłym psem. Czy wrócił już Teod. i Emilka[16]? Jakie wiadomości przywieźli? Czy Lewiński obstaje przy swej decyzji? Czy na tym odcinku jest coś nowego?

Przy okazji proszę serdecznie pozdrowić p. Wog[17].

W tej chwili dowiedziałem się, że p.D. na styczeń już nic nie wypłaci. Proszę przeto o wypłacenie za styczeń i luty naszym sąsiadom według załączonej listy. Dodam, że D. już czterokrotnie wyznaczał terminy. Proszę Was o wypłacenie łącznie za 2 miesiące, gdyż sytuacja naszych sąsiadów przedstawia się bardzo ciężko, a niektórzy musieli nawet wyprzedać się z rzeczy.

Serdecznie Was pozdrawiam

Ed

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy!

Dowiedziałam się, że dzwoniliście kilkakrotnie w sprawie locum. Co załatwiliście i jak? Napiszcie o tym nam. Proszę Was też ew. spanie dla nas – mam węch – obawiam się, chcę, abyście o siostrze Kamińskich pomyśleli zawczasu

Jestem wściekła na Dan. – obiecywał, dawał terminy, wogóle nie rozumiem jak można wobec ludzi obecnie tak postępować, na dziś kazał przynieść listę, zapowiadał nawet szczegółowe zmiany, a tymczasem przyszła z krótkim... Jest okropne przygnębienie – gdyby tak nie stawiał sprawy, możeby [wyraz nieczytelny] był coś zaradzić. Zajmijcie się więc Wy tą sprawą po Waszemu. Na liście jest i p. Wisi. Gdyby można było jej trochę więcej, to byłoby [*wyraz nieczytelny*]

---

1 Ogólny Komitet Częstochowski był tajnym kodem oznaczającym World Jewish Congress.

2 Arbeiter Ring – żydowska organizacja zawodowa w USA, zob. przypis 2 na s. 203 i 7 na s. 223.

3 Marek Turkow w Argentynie, zob. przypis 6 na s. 203.

4 YIVO, zob. przypis. 1 na s. 203.

5 Od końca stycznia Daniel Guzik musiał się ukrywać, ponieważ poszukiwało go gestapo.

6 Listy ludzi znajdujących się pod opieką rozmaitych organizacji: Żydowskiego Komitetu Narodowego, Bundu i Guzika, który działał osobiście z ramienia Jointu, w którym, jak wspomniano, sprawował funkcję jednego z dyrektorów.

7 Lista Berlińskiego przetrwała i została opublikowana po hebrajsku. Zob.: H. Berliński, *Zichronot* [Wspomnienia], „Yalkut Moreshet" 1963, nr 1. Oryginał znajduje się w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

8 Chodzi tu najprawdopodobniej o Poalej Syjon albo też archiwum „Oneg Szabat", które zostało ukryte, albo też o Blok Antyfaszystowski, zob. również przypis 2 na s. 213.

9 Szachna Sagan – przywódca Poalej Syjon-Lewicy, zob. przypis 11 na s. 208.

10 „Obrona" – chodzi tu o powołanie Bloku Antyfaszystowskiego wiosną 1942 w getcie warszawskim – organizacji, która przyjęła program zbrojnego oporu. Organizacja po kilku miesiącach rozpadła się w wyniku wewnętrznych donosów, które uderzyły w grupę komunistów. Nie należy widzieć w tej organizacji, do której należały również Haszomer Hacair i Dror, organicznej części Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB).

11 Uwaga dotyczy sprawy ukrycia fragmentów archiwum Oneg Szabat, z którego dwie części udało się po wojnie odnaleźć. Oryginały przechowywane są w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Fragmenty materiałów zostały opublikowane po polsku, część po hebrajsku i angielsku – stanowiąc ważną podstawę w badaniach nad Zagładą.

12 Zob. przypis 17 na s. 202.

13 Nowolipki 68. W tym domu została schowana i następnie odnaleziona część archiwum Oneg Szabat, zob. przypis 9 na s. 213.

14 Uwaga odnosi się do materiałów spisanych przez ukrywających się Żydów, które najwyraźniej dotarły do rąk Ringelbluma.

15 Ringelblum ma – jak się wydaje – na myśli koniec sieci zajmującej się wyrabianiem fałszywych dokumentów, na której czele stał Weiss. Zob. B. Temkin-Berman, *Joman ba-Machteret, op. cit.*, s. 64–67.

16 Zob. przypisy 22 na s. 211 i 5 na s. 222.

17 Lotta Wagmeister, zob. przypis 3 na s. 223.

3/III 44

Moi Drodzy! List wasz otrzymaliśmy w momencie, gdy p. G.[1] wywołał awanturę z nami, psując nam dużo krwi. Tym skwapliwiej przyjąłbym Waszą propozycję, gdyby nie następujące zastrzeżenia: Czy wobec niesnasek między ciocią Radomską[2] a wujkiem Paprockim[3] my właśnie teraz powinniśmy wysunąć naszą kandydaturę na stanowisko zastępcy firmy[4]. Czy Paprocki nie będzie się z tego powodu gniewał na nas i nie weźmie nam tego za złe. Co do stanu zdrowia E to jest ono pod zdechłym psem. E przeżywa teraz bardzo ciężką depresję duchową spowodowaną beznadziejnością sytuacji. Józia sprzeciwia się kategorycznie projektowi wyjścia, wychodząc z założenia, że przy obecnym stanie psychicznym E nie nadaje się do funkcji mu proponowanej. Pisałem wam już jaki jest stan zdrowia Józi, że osiwiała z powodu zmartwień trawnickich, dolegliwości wątrobiane itd. W innym wypadku trudno mi było wobec ważności sprawy zgodzić się ze stanowiskiem Józi. Wiadomość o Janinie jest doprawdy zdumiewająca. P. Trawnicki tak ładnie się o niej zawsze wyrażał, a tymczasem takie straszne informacje co do jej morale...[5] Teraz rozumiem Wasze środki ostrożności, które np p. Radz. wydawały się przesadą. Lektura p. P. była bardzo ciekawa i dziękujemy Wam za nią. Trzeba przyznać, że pisarz jest bardzo pomysłowy i przekonywujący. Ciekawym tylko czy ma dużo prenumeratorów.

Nie macie pojęcia, jak bardzo nas ucieszyła wiadomość o Lipowskim. Widzę, że wszystko czynicie by wydobyć go ze szpon epidemji i miejmy nadzieję że Wam się to uda[6]. A co słychać u Wilczyńskiego, Zelmańskiego? Czy p. Bogucki[7] otrzymał już list Wachowskiego. Jest Mu bardzo ciężko. Dotychczas utrzymywał się tylko z zasiłku, dla niego wstrzymanie wypłaty za luty jest wprost katastrofą. O ile w tej chwili nie jest możliwym wypłata zasiłku w pełnej wysokości czy nie byłoby możliwym najpilniejszych potrzeb (Wachowski, Wisia, Kozłowski).

Serdecznie Was i całą naszą rodzinę pozdrawiam

Ed

P.S. Pamiętajcie o Czesławie i jej rodzinie. Jest im bardzo ciężko. Pani Mełmańska prosi zawiadomić p. Mik, że chciałaby się z Jego przyjaciółmi zobaczyć. Gospodarze chętnie przyjmą.

[*Dopisek Józi*]

Moi Drodzy! Już Edziu pisał w jakim momencie przybył Wasz list! Pisał w jednym zdaniu, ale tyle napsutej krwi i tyle przykrości, że czujemy się strasznie, złamani kompletnie – to człowiek poróżniony z kolegami [??] – popisywał się tu, a właśnie ostatnio wziął się do nas – Marek znosi, na boku jest odważny ale bezpośrednio to my. Przyznam się też, że poprostu nie wiem co mamy czynić: czy decyzja [słowo nieczytelne] była miarodajna. Wiem i Wy wiecie kim jesteście dla nas – osobiście Edzia, jesteśmy Wam winni życie Jego a dzięki temu moje i Jurka. Jeśli Wy uważacie, że Edziu powinien pójść[8], nie sprzeciwi się. Ja jestem kompletnie złamana, domyślacie się zapewne jak mnie zrujnował okres Tr. – straszna atmosfera tutejsza – stale zatrute powietrze przez tę przebujałą Irenkę niezwyke mię zmęczyło. Pamiętacie zapewne jak ja musiałam być od wczesnej młodości przyzwyczajona do pracy i jak mię praca porywa, dodaje mi sił i ile umie wydobywać energii – ostatnie czasy na mnie strasznie podziałały i nie wiem jak podziałałaby znowu niepewność o Edzia, choć moja i Edzia w tej chwili siła daleko nie jest 100%. Więc powtarzam, jeżeli zasadniczy wzgląd podany przez Edzia i Wasze przekonanie wypadną tak, aby Edzio poszedł – mimo wszystko nie sprzeciwię się – jesteście dla mnie wszystkim. Tu jest nader ciężko. Ponieważ obchodziliśmy już rocznicę – już płacimy i to co musicie – co zaważy na budże-

cie porządnie – powtóre ze względu na ostatnie wydarzenia powietrzne – ten domek z kart musi poprawić – bo dosłownie drży w posadach – będziemy więc budowali, szczęścia nam *d'argents*– mam nadzieję, że to się załatwi, a w najważniejszej sprawie wypowiedziałam się szczerze, jak wobec najserdeczniejszych i jedynych przyjaciół i proszę o odpowiedź. Serdecznie Was pozdrawiam i proszę o obszerne listy, napiszcie szczerze i o wszystkim – żyjemy tym – od wtorku do wtorku. Proszę Was bardzo pamiętajcie o Czesławie. Jej matka, siostra – one nie mają z czego żyć – posłałam im trochę, ale to nic nie znaczy.

Całuję Was

Józia

---

1 Być może chodzi o Szymona Gotesmana, z Krakowa – jednego z czołowych przywódców frakcji Et Liwnot Ogólnych Syjonistów. Ukrywał się on w Warszawie i w końcowym okresie zastąpił Bermana w Żydowskim Komitecie Narodowym. Po wojnie wyemigrował do Brazylii.

2 Rada Pomocy Żydom.

3 Naprowdopodobniej Polska Partia Robotnicza, której nie uznawała ani Rada, ani kierownictwo polskiego podziemia.

4 „Firma" – Żydowski Komitet Narodowy. Chodzi tu najprawdopodobniej o propozycję, by Ringelblum zastąpił Bermana na stanowisku przewodniczącego Komitetu. Propozycja ta nie została zrealizowana. W tej sprawie zob. artykuł Basi Berman *Pan Rydzewski, op. cit*.

5 Chodzi tu o podejrzenia dotyczące Janiny Lakutowicz, stojącej za próbą szantażu, którego ofiarą padł Berman w styczniu 1944 roku. Ringelblum był wstrząśnięty tą wiadomością, ponieważ Lakutowicz miała duży udział w przygotowaniu akcji wydobycia go z obozu Trawniki i brała na siebie zadania z ramienia żydowskiego podziemia.

6 Uwaga odnosi się do faktu, że obóz w Budzyniu nie został zlikwidowany, a jego więźniowie (wśród nich Bloch) nie zostali zamordowani w masakrach, które miały miejsce 3 listopada 1943 roku w wszystkich obozach w rejonie Lublina.

7 Szymon Gotesman, zob. przypis 1 powyżej.

8 Uwaga odnosi się do funkcji w Komitecie Narodowym i zastąpieniu Bermana, które ten ostatni zaproponował.